B7

Nr. 301 (5920) Cz. WARSZAWA, CZWARTEK 23 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Ileż goryczy w cukrze polskim!

Przed kilku dniami jedna z ajencji prasowych doniosła, że „czynione są przygotowania", aby od 1-go października kilogram cukru kosztował w detalu 1 zł. 20 gr., to jest o 20 gr. taniej, niż obecnie.

O tem potanieniu cukru od 1 października mówiono już przed miesiącami, jako o rzeczy postanowionej Teraz dowiadujemy się, że dopiero czyni się przygotowania do obniżenia ceny. Na czem polegają przygotowania władz, nie wiemy. Wiemy natomiast, jakie są przygotowania właścicieli cukrowni.

Oto zwrócili się oni do producentów buraka cukrowego z **żądaniem** obniżenia cen o 10 do 15 proc. Jeżeli to żądanie będzie spełnione, to przemysłowcy odbiją sobie na producentach buraka obniżkę ceny cukru. A kto wie, czy jeszcze nie zarobią na tej obniżce, pogarszając w dalszym ciągu gatunek cukru, obecnie bowiem konsumujemy cukier po „obniżonej" już raz jeden cenie, ale zato brudny i zaśmiecony. Szlachetny odwet panów fabrykantów!

Tę obniżkę ceny cukru, do której dopiero „czyni się przygotowania", pewne czynniki usiłują przedstawić jako skuteczną walkę z kartelem cukrowym, zmierzającą do dostosowania ceny cukru do siły płatniczej zubożałego społeczeństwa. Otóż kartel cukrowy — jak stwierdzamy wyżej — na tej walce z nim nietylko nic nie stracił i nie traci, lecz prawdopodobnie jeszcze zarabia. A co do dostosowania ceny cukru do możliwości płatniczych społeczeństwa, to trzebaby, dla udostępnienia cukru szerszym masom społeczeństwa cenę obniżyć nie o 20 gr. za kilogram, lecz przynajmniej o złoty.

A i wówczas cukier polski byłby przeszło trzykrotnie droższy w kraju, niż zagranicą, dokąd wywozi się go po **12 groszy** za kilogram i gdzie się nim tuczy świnie! Gdyby u nas rząd istotnie wywarł należyty nacisk na przemysłowców cukrowych, gdyby ze swej strony wydatnie obniżył akcyzę na cukier — a może to śmiało zrobić, gdyż im tańszy byłby cukier, tem większa byłaby jego konsumcja — toby cukier był w Polsce dostępny dla ludzi tak, jak zagranicą dla bydła.

O cukrze polskim pisaliśmy już dziesiątki razy, ale do tematu tego trzeba wciąż wracać. Albowiem w tym cukrze polskim uwydatnia się cała gorycz stosunków naszych.

Bo zważmy tylko:

Głosi się u nas hasło potanienia towarów. Cukier należy do artykułów pierwszej potrzeby, władze mają decydujący wpływ na wysokość ceny cukru, a mimo to cukier jest dla szerokich mas pracujących z powodu swej drożyzny artykułem zbytku. Drobne obniżki po 20 gr. na kilogramie nie mogą wpłynąć na wzrost konsumcji.

W ostatnich czasach dumping japoński budzi w świecie zdziwienie i niepokój w przemysłach konkurencyjnych. A przecież fabrykanci cukru w Polsce od wielu lat postępują po japońsku i sprzedają cukier zagranicą za bezcen w porównaniu z ceną w Polsce. Takiej niewoli cukrowej, jaką cierpią obywatele polscy, nie zna chyba ludność żadnego innego kraju.

Propaguje się u nas hasło zaciskania pasa, a od niedawna: równowagi na niższym poziomie. Istnieje dekret, mający za zadanie ukrócić zbyt wygórowane pensje w przemyśle.

A oto dowiedzieliśmy się z debat sejmowych o dyrektorze pewnej fabryki cukru, pobierającym **450 tys. złotych rocznie** (dosłownie czterysta pięćdziesiąt tysięcy rocznie, czyli półtora tysiąca zł. dziennie!), a jedna z gazet bydgoskich donosi, że dyrektor pewnej cukrowni w okręgu bydgoskim otrzymał 60 proc. czystego zysku rocznego w kwocie **108 tys. zł.**

Tak oto wygląda kryzys w przemyśle cukrowym! Konsumenci płacą zł. 1.40 za kilogram cukru, by dyrektorzy zagarniali setki tysięcy zł., a fabrykanci drugie tyle!

Dużo się teraz pisze o Żyrardowie, piętnuje się afery Boussac'ów i wyzysk robotników żyrardowskich. Słusznie, postokroć słusznie. Ale na Żyrardowie żerowali cudzoziemcy, a przemysł cukrowy znajduje się w rękach Polaków. Mamy tu do czynienia z polskim, rodzimym, a potwornym wyzyskiem konsumentów i robotników, który — właśnie dlatego, że polski! większe wywołać powinien oburzenie, niż afera żyrardowska. Ale o cukrze jest cicho. Żaden „sanacyjny" dziennik nie zajrzy za „parszywe" kulisy tego słodkiego towaru.

(jmb.).

Uchylenie przez sąd zakazu wolnych związków w Gdańsku

Dnia 4 listopada r. ub. prezydent policji gdańskiej nakazał zamknięcie wolnych związków zawodowych na terenie w. m. Gdańska.

Prezydjum związków zaskarżyło zarządzenie to do sądu. Sąd jednak w pierwszej instancji zarządzenie policji zatwierdził.

Kierownictwo związków odwołało się do sądu najwyższego, który na posiedzeniu 20 b. m. sprawę tę powtórnie rozpatrywał. Ze strony policji stawał asesor Mudler, związków bronił adwokat tow. Kamnitzer.

Po dwuch godzinach sąd najwyższy w Gdańsku **uchylił zarządzenie policji,** obciążając kosztami sprawy skarb w. m. Gdańska.

Wyrok jest ostateczny.

Wyrok ten jest dotkliwym ciosem dla hitleryzmu gdańskiego, a pośrednio dla hitleryzmu w Niemczech, na którym hitlerowcy gdańscy wzorowali się.

Z pracowni alchemicznej p. wicem. Jastrzębskiego

We wczorajszym numerze „Robotnika" ujawniliśmy część zamierzeń p. Jastrzębskiego w sprawie „reformy" ubezpieczeń. Dzisiaj służymy dalszemi szczegółami.

Ruchome świadczenia

Projekt p. Jastrzębskiego przewiduje **ruchome** świadczenia. Wysokość ich będzie uzależniona od stanu finansowego ubezpieczalni. Co rok minister opieki społecznej ma określać wysokość świadczeń, jakie ubezpieczalnie będą wypłacały. Jasną jest rzeczą, że w tych warunkach wysokość świadczeń byłaby w dalszym stopniu uzależniona od woli ministra. Jeżeli w dodatku gospodarka finansowa w ubezpieczalniach będzie szwankowała — tak jak się dzieje obecnie — to może się stać, iż minister opieki społecznej wogóle wstrzyma wypłacanie zasiłków. Oczywista, taka „ruchomość" świadczeń przestaje być świadczeniem, które ma charakter stały i obowiązujący, jak stałe i obowiązkowe jest płacenie składek przez świat pracy.

Redukcja świadczeń

Dalej projekt p. Jastrzębskiego zawiera pomysł zredukowania do minimum świadczeń dla członków rodzin. Członkowie rodzin mają mieć prawo do świadczeń, następujących: dzieci do 16 lat, rodzice ubezpieczonych dopiero po 65 roku życia.

Najboleśniejsze w tem jest pozbawienie rodzin ubezpieczonych prawa do pomocy lekarskij.

Wobec dzisiejszych nędznych płac robotniczych i pracowniczych pomysł ten w razie wejścia w życie skazałby wielu członków rodzin ubzpieczonych na rezygnację z pomocy lekarskiej. Nikt nie powie, by tego rodzaju „reforma" miała coś wspólnego z ... opieką społeczną. Pomysł p. Jastrzębskiego poprostu **zmusza kobiety, chcące korzystać z pomocy położniczej, do rodzenia dzieci albo przed 16, albo po... 65-ym roku życia!!**

Precz z wyborami

Dotychchzasowa ustawa t. zw. scaleniowa przewiduje przynajmniej częściowy wybór władz kierowniczych ubezpieczalni. Projekt p. Jastrzębskiego całkowicie przekreśla wybory. Przy kierownictwie ubezpieczalni istnieć mają tylko komisje o charakterze opinjodawczym. Władze zaś byłyby mianowane przez ministra opieki społecznej.

Nowe scalenie

Projekt p. Jastrzębskiego przewiduje zniesienie istniejących już zakładów ubezpieczeniowych: chorobowego, wypadkowego, emerytalnego i ubezpiecznia pracowników umysłowych, a utworznie jednego wielkiego zakładu, którego nazwa nie jest dokładnie ustalona.

Dalsze szczegóły jutro.

Angielska młodzież w szeregach socjalistycznych

Podczas tegorocznej letniej konferencji angielskiej młodzieży robotniczej w Cheltenhans stwierdzono, że gdy w okresie wyborów w latach 1929 i 1931 hasła Partji Robotniczej nie znajdywały oddźwięku w szeregach młodzieży, to w ostatnich latach młodzież zaczęła garnąć się do szeregów socjalistycznych. W ciągu ostatniego roku ilość grup lokalnych urosła z 260 do 500, liczba zaś członków potroiła się, mianowicie urosła **z 10.000 do 30.000.**

Schuschnigg u Mussoliniego

O swej wizycie u Mussoliniego Schuschnigg złożył oświadczenie włoskiej agencji Stefaniego.

Oświadczenie to zawiera zapewnienie, że polityka rządu austrjackiego pójdzie po linji polityki Dollfussa, że osiągnięto „najpełniejsze porozumienie" w sprawach, dotyczących obu krajów i t. p.

O stosunku do Niemiec Schuschnigg również nie powiedział nic nowego nie powstrzymał się jednak od frazesu o „misji" nad Dunajem:

> „Rząd austrjacki musi w sposób najpełniejszy w każdym kierunku dbać o interesy życiowe kraju, zachowując swobodę swych decyzyj w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Skoro to zostanie zrozumiane, znikną wszelkie trudności dla przywrócenia normalnych stosunków z Niemcami i wyprowadzenia ich z obecnego zamieszania, za które Austrja nigdy nie była odpowiedzialną.
>
> Mała Austrja zawsze znajdowała się w pozycji obronnej. Zaniechanie ofensywy nie wpłynie na zmianę żadnej z podstawowych zasad, które ustalone są oddawna i oparte są również na prawie tysiącletniej misji Niemców w Zagłębiu Naddunajskiem, której to misji zawsze byliśmy świadomi".

Zagranica o wizycie

Specjalny wysłannik „Matin" przynosi wywiad z podsekretarzem stanu w włoskiem M. S. Z. Suwichem, który oświadczył mu, że we Florencji nie było mowy o żadnym nowym pakcie, jak również nie było mowy o restauracji Habsburgów. Rząd włoski zgadza się na tym punkcie z rządem austrjackim i z kwestja ta nie jest w danej chwili zupełnie aktualna.

ŻANDARM FASZYZMU

Prasa londyńska poświęca dużo uwagi wizycie kanclerza austrjackiego Dr. Schuschnisgga we Florencji i jego rozmowom z Mussolinim.

Włochy, stwierdza **„Daily Herald"**, uzyskały swego rodzaju projektorat nad Austrją, zobowiązując się nietylko do obrony Austrji przed niebezpieczeństwem, grożącem zzewnątrz, ale również do **interwencji na wypadek powikłań wewnętrznych. W myśl tych zobowiązań wojska włoskie miałyby być zużyte do tłumienia ewentualnych rozruchów wewnętrznych w Austrji.**

„Daily Herald" zaznacza, że zobowiązania te zostały ujęte w formę obustronnego układu.

Starcie robotników z faszystami we Francji

W Roubaix doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć pomiędzy robotnikami i członkami Croix de Feu, faszystowskiej organizacji byłych uczestników wojny.

Członkowie organizacji Croix de Feu usiłowali przeszkodzić robotnikom w zdzieraniu plakatów, rozlepionych przez organizacje faszystowskie. Robotnicy rozpoczęli bójkę z byłymi kombatantami, przyczem ranili ciężko trzy osoby. Interwenjujące oddziały policji przyjęli robotnicy gradem kamieni. Policja zdołała przy użyciu pałek gumowych rozproszyć robotników, przyczem kilkanaście osób aresztowano. (ATE.)

Krassin uratował ekspedycję wyspy Wrangla

Sowiecki łamacz lodu „Krassin" uratował grupę uczonych badaczy polarnych sowieckich, przebywających na wyspie Wrangla od 5 lat. Ekspedycja ta wyjechała swego czasu z zamiarem spędzenia na tej wyspie 2-ch lat celem przeprowadzenia odpowiednich obserwacyj, jednakże została odcięta i wszelkie próby dotarcia do niej spełzały na niczem. Członkowie ekspedycji żyli w okropnych warunkach. Wszelki kontakt ze światem został przerwany naskutek uszkodzenia nadawczej stacji radjowej.

Postępy socjalistyczne w Szwecji

Doroczne sprawozdanie Szwedzkiej Socjalistycznej Partji Robotniczej wskazuje na stały dopływ członków do partji, pomimo odpowiedzialności jej jako partji rządzącej i pomimo ciężkich kryzysowych czasów.

W końcu 1933 roku partja liczyła w 2112 lokalnych organizacjach 326.731 członków. Od tego czasu przybyło 155 nowych miejscowych organizacyj oraz sekcyj, a liczba członków wzrosła o 13.800.

Szczególnie duże postępy poczynili socjaliści w północnym okręgu Norrbotten, który uchodził dotychczas za domenę komunistów i syndykalistów. W okręgu tym partja zdobyła 15 nowych sekcyj z 842 członkami. Dobrze spisuje się także południowy okrąg Shane, gdzie przyrost partyjny wyraża się w cyfrze 14 sekcyj i 1571 członków, osiągając cyfrę 289 sekcyj z 64.213 członkami.

W Sztokholmie przybyło w ciągu pół rocza 1779 członków.

Pamiętajmy o Seitzu, Paulinie Wallisch, Thälmannie, Dubois i tysiącach innych bojowników sprawy robotniczej
Żądajmy uwolnienia więźniów politycznych

Naprężenie sowiecko-japońskie

„Izwiestja" w artykule wstępnym ostro atakują Japonję za zerwanie rokowań o sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej, podkreślając, że ostatnim aktem przed zerwaniem było dalsze ustępstwo ze strony sowieckiej.

Pismo twierdzi, że opinja świata jest w danym wypadku po stronie ZSRR.

Kampanję prasy mandżurskiej i japońskiej przeciw ZSRR z okazji zerwania rokowań pismo ocenia jako „zaostrzenie agresywnych zamiarów przeciw Związkowi Sowieckiemu".

Zdaniem „Izwiestij", prasa ta grozi wojną, lub zabraniem kolei siłą, jeśli ZSRR nie pójdzie na dalsze ustępstwa, przyczem grozi wojną o parę miljonów dolarów, tyle bowiem wynosi obecnie różnica pomiędzy ceną żądaną a zaofiarowaną. Oskarżenie japońskie o rzekomy współudział czynników sowieckich w zamachach na kolej pismo określa jako „fantazję, z której śmieje się cały świat".

W zakończeniu „Izwiestja" dyskwalifikują japońskie próby złożenia odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy na stronę sowiecką, zarzucając stronie japońsko - mandżurskiej nieustępliwość, połączoną z niedwuznacznemi groźbami, które „jeszcze bardziej wzmacniają powszechne przekonanie, że w Japonji działa polityka awanturników wojskowych, gotowych do podpalania całego świata, by spróbować osiągnięcia fantastycznych celów, propagowanych od kilku lat".

Artykuł wstępny, utrzymany w analogicznym tonie i zaprzeczający przedewszystkiem oskarżeniom japońskim o dywersje graniczną i spiski komunistyczne w Mandżurji zamieszcza również „Komsomolskoja Prawda".

Cała prasa drukuje pozatem komunikat TASS, zarzucający wojskom ochron nym na kolei wschodnio - chińskiej, że nie wyzyskały w walce z bandytami trzech pociągów pancernych, specjalnie zmontowanych przez zarząd kolei. (PAT.).

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

Apel angielskiego „Timesa" do Hitlera

„Times" wystąpił wczoraj z gwałtownym atakiem na Hitlera w związku z sytuacją w okręgu Saary i oskarża Hitlera i jego zwolenników o wytworzenie na terenie Saary atmosfery, w której — zdaniem dziennika — uczciwy plebiscyt nie może się odbyć.

Propaganda hitlerowców wytworzyła obecnie na 5 miesięcy przed plebiscytem, niebezpieczne napięcie, zastraszając tych, którzy mieliby ewentualnie zamiar głosowania przeciw przyłączeniu Saary do Niemiec, ze względu na obecne sądy w Niemczech.

W tych warunkach — twierdzi „Times" — wolne głosowanie nie byłoby możliwe. Dziennik wzywa Hitlera, aby w zapowiedzianej na najbliższą niedzielę mowie swej w starej twierdzy Ehrenbreitstein nad Renem uspokoił ludność Saary, że w razie wypowiedzenia się za przyłączeniem do Niemiec nie będzie mścił się na tych, którzy głosowali przeciw niemu, oraz będzie powstrzymywał swych zwolenników w okręgu Saary od propagandy teroru przed plebiscytem.

Hitler gotów wszystko obiecać, a później wszystkie obietnice złamać. Trzeba podziwiać naiwność pism burżuazyjnych, apelujących do Hitlera. — Red.

Sabotaż rolników irlandzkich

Z Dublina donoszą, że wrzenie wśród ludności rolniczej, wywołane niedawnemi wydarzeniami w Corku, nietylko nie ustaje, ale przybiera formy zorganizowanej akcji sabotażowej.

Coraz częstsze stają się wypadki niszczenia linji telefonicznych i telegraficznych, barykadowania dróg i t. p.

W pobliżu miejscowości Croom ścięto dziś w nocy 20 słupów telegraficznych.

W północnej części hrabstwa Kerry nieznani sprawcy poniszczyli urządzenia sygnalizacyjne na linjach kolejowych i wywołali częściowe wstrzymanie ruchu pociągów. Na licznych drogach, prowadzonych do Corku utworzono barykady ze ściętych drzew przydrożnych.

Władze zapowiedziały surowe represje wobec sprawców zaburzeń i wdrożyły energiczne śledztwo celem wykrycia osób, kierujących akcją sabotażową.

FASZYŚCI ODPOWIEDZIALNI ZA ZABURZENIA W CORKU.

Z Dublina donoszą: Irlandzki minister finansów Mac Entee oświadczył wczoraj, że rząd przeprowadza szczegółowe śledztwo w sprawie ostatnich zaburzeń w Corku. Całkowita odpowiedzialność za tragiczne wypadki w Corku spada, zdaniem ministra, na byłego szefa rządu irlandzkiego Coscgrave i generała O'Duffy, przywódcę faszystów. (ATE).

Rabunek 427 tys. dolarów w biały dzień

Gdzie? Naturalnie w Ameryce

Onegdaj banda, złożona z 15-stu opryszków, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe, dokonała niezwykle śmiałego napadu w biały dzień na opancerzony samochód towarzystwa „United States Frucking Company", którym przewożono 427 tys. dolarów.

Bandyci otoczyli nagle samochód, otworzyli ogień z karabinów maszynowych i zrabowali całą sumę. Całe to zajście trwało około 3 minut i odbyło się na oczach licznych świadków, robotników i urzędników fabryki lodu, przed którą przejeżdżał samochód.

Szczegóły napadu na opancerzony samochód przez bandę 15 opryszków przedstawiają się jak następuje: Na chwilę przed przejazdem samochodu który wiózł pokaźny zapas pieniędzy, w pobliżu fabryki lodu, zatrzymało się auto. Za autem tem stanęło 2-ch osobników w ubraniach robotniczych, którzy coś koło niego reperowali. Gdy nadjechał samochód pancerny, dwaj osobnicy, udający robotników, otworzyli ogień z ręcznych karabinów maszynowych na samochód i zatrzymali go.

Jednocześnie najechały dwa inne auta, z których wyspali się dalsi uczestnicy napadu. Rabunek dokonywał się pod obstrzałem z karabinów. Bandyci, wyciągnąwszy worki z pieniędzmi odjechali z największą szybkością.

W szybkim czasie zaalarmowane władze policyjne wysłały szereg aut zaopatrzonych w aparaty radjowe, wszystkie wejścia do miasta obsadzono przez policję, policjanci otrzymali rozkaz, iż wrazie spotkania z bandytami mają natychmiast otworzyć ogień. Rozkaz brzmi: strzelać, aby zabić. (PAT.)

Zakończenie strajku szoferów w Minneapolis

W Minneapolis zakończył się wczoraj strajk szoferów. Pracownicy zgodzili się na obniżkę zarobków o 2.5 proc., ale zmusili przedsiębiorców do uznania związków zawodowych i specjalnych delegatów robotniczych. Pozatem przedsiębiorcy zobowiązali się przyjąć wszystkich strajkujących do pracy.

Szturmowiec — żandarmem hitleryzmu

„Voelkischer Beobachter" opublikował artykuł, podany również przez niemieckie biuro informacyjne. Artykuł ten traktuje o zadaniach S. A.

Autor pisze m. in.: „Siła zbrojna jest jedynym orężem narodu. Takie jest życzenie wodza. Szturmowiec natomiast jest politycznym żołnierzem hitleryzmu (t. j. żandarmem hitleryzmu do walki z ruchem robotniczym. Red.).

Aresztowany b. minister

Jak donosi „Politische Korrespondenz" w Wiedniu, aresztowany został b. minister Pachinger, przywódca austrjackiego Landbundu.

Już nie republika

Rząd austrjacki zawiadomił oficjalnie urząd spraw zagr. Rzeszy, że według nowej konstytucji austrjackiej, która weszła w życie 1 lipca b. r. dotychczasowa nazwa „Republika Austrjacka" zastąpiona została nazwą „Austrjackie Państwo Związkowe". (PAT.).

Światowy kongres żydowski

Światowy kongres żydowski powziął uchwałę zwołania następnego kongresu żydowskiego w sierpniu 1935 roku w Genewie. Organizacja kongresu będzie analogiczna z organizacją Ligi Narodów. Będzie on posiadał radę i sekretarjat. W kongresie wezmą udział delegaci organizacyj żydowskich ze wszystkich kraj jów.

Wzrost kosztów utrzymania

rodzin robotniczych i pracowniczych

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych zwiększyły się. Zwyżka spowodowana została podwyższeniem cen żywności i drobnych wydatków.

W tym samym okresie podniosły się również koszty utrzymania rodzin robotniczych o 0,2%, co wynika z większego udziału żywności w budżetach robotniczych.

Ferment wśród hiszpańskich marynarzy

Z Kartageny (Hiszpanja) donoszą, iż władze policyjne wykryły zebranie komunistyczne, w którem brali udział marynarze hiszpańskiej floty wojennej.

Ukaranie w drodze dyscyplinarnej winnych marynarzy wywołało bunt załóg kilku okrętów. Dziennik urzędowy ogłosił dekret zabraniający marynarzom i zatrudnionym w arsenałach należenia do jakichkolwiek organizacyj politycznych. (PAT.).

Zastrzelenie gangstera

Z Montrealu donoszą o krwawej rozprawie między gangsterami. Na znanego w świecie podziemnym Kanady gangstera Feigenbauma, który niedawno stawał jako świadek oskarżenia przeciw członkom organizacji, zajmującej się przemytem i sprzedażą narkotyków, napadło dwuch bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Między bandytami wywiązała się strzelanina, w czasie której Feigenbaum padł trafiony śmiertelnie kilku kulami w głowę. Napastnicy zdołali zbiec samochodem.

Policja przypuszcza, że Feigenbaum padł ofiarą zemsty ze strony bandytów, których obciążył swemi zeznaniami przed sądem. (ATE).

Wiadomości z całego świata

— Na lotnisku pod Eberswalde dokonano próbnego lotu balonu, wypełnionego ogrzanem powietrzem. Balon ten różni się tem od balonów Montgolfierowskich, że posiada specjalne urządzone paleniskо, zasilane olejem, które stale ogrzewa znajdujące się w balonie powietrze, co umożliwia balonowi dowolne pozostawanie w powietrzu. Balon osiągnął wysokość 800 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 30 minut. Próby mają być powtórzone. Wynalazcą tego balonu jest Austrjak Brenner.

— Wczoraj przybyli do Mińska, stolicy Białorusi sowieckiej, polscy lotnicy transatlantyccy bracia Adamowicze w celu odwiedzenia rodziny.

Żyrardów

Sędzia śledczy p. Demant w dalszym ciągu bada osoby, związane pośrednio lub bezpośrednio ze sprawą Żyrardowską. — Po przesłuchaniu prezesa zrzeszenia polskich akcjonarjuszy p. Młynarskiego, przeprowadzono rewizję w lokalu, gdzie mieściły się agendy zrzeszenia mniejszości akcjonarjuszy.

Jak wiadomo, senator z B. B. p. Dobiecki, nad którym odbywał się sąd partyjny, utrzymuje w dalszym ciągu, że działalność jego na stanowisku przedstawiciela interesów mniejszości akcjonarjuszy, pozostaje w zgodzie z etyką przemysłową. Wyrok sądu w sprawie p. Dobieckiego, który miał zapaść przed kilku dniami, został odłożony. Jak zapewniają nie należy w ciągu najbliższych dni oczekiwać ogłoszenia wyroku.

Z Paryża nadeszła wiadomość, iż u zastępcy francuskiego ministra spraw zagranicznych min. Pierre'a był ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski. Wizyta ta pozostaje podobno w związku z interwencją francuskiego ambasadora w Warszawie p. Laroche'a u min. Zawadzkiego.

Zwolnienia od opłat szkolnych

„Fundusz specjalny"

Ministerjum oświaty wydało okólnik w sprawie zwalniania młodzieży od opłat szkolnych.

Od opłat za egzaminy wstępne i za egzaminy dojrzałości, oraz od opłat za duplikaty świadectw szkolnych nikt zwolniony być nie może. Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzamin dojrzałości eksternów, która w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich wynosi 60 zł.

Poszczególni uczniowie mogą być zwolnieni również od rocznej taksy administracyjnej, która w gimnazjach wynosi 220 zł., a w seminarjach nauczycielskich 80 zł. Dochód z tych taks dyrekcje szkół zatrzymują do swojej dyspozycji na pokrycie wydatków, zatwierdzonych przez kuratorja okręgu szkolnego. Nadwyżki dochodów nad wydatkami mają dyrekcje szkół przekazywać *na rachunek funduszu specjalnego* kuratorjum pod nazwą „taksa administracyjna".

Roczne taksy administracyjne mają być wpłacone w 2 równych ratach najpóźniej do dnia 20 listopada za I półrocze i do dnia 20 kwietnia za II półrocze. Od uczniów, których przed ostatecznym terminem płatności taksy występują ze szkoły, można nie żądać opłacenia taksy. Podania o częściowe lub całkowite zwolnienie uczniów od taksy administracyjnej wnosić mają rodzice najdalej do dnia 20 września.

Z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 50 proc. normalnej taksy korzystają dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, o ile ich rodzice nie posiadają znaczniejszego majątku. Również dzieci rodziców niezamożnych mogą być zwalniane całkowicie lub częściowo od taksy administracyjnej, o ile wykazują dostateczne postępy w naukach i dobre sprawowanie. Całkowite zwolnienia od taksy administracyjnej stosować należy przedewszystkiem do niezamożnych inwalidów wojennych, niezamożnych kawalerów orderu „Virtuti Militari" oraz odznaczonych krzyżem lub medalem Niepodległości.

Nowowstępujący uczniowie mogą być w pierwszem półroczu szkolnem tylko wyjątkowo i to przez kuratorjum zwolnieni od opłat szkolnych. Przepis ten nie dotyczy tylko dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Jawne wybory do Rad powiatowych

Dnia 22 b. m. ogłoszono i wszedł w życie nowy regulamin wyborczy do rad powiatowych. Radnych powiatowych wybierają kolegja wyborcze, złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast niewydzielonych.

Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10 tysięcy mieszkańców wybierają kolegja wyborcze po 2 radnych powiatowych, od miast, liczących do 15 tysięcy mieszkańców po 3, od miast do 20 tys. mieszkańców po 4, a od miast powyżej 20 tysięcy mieszkańców po 5 radnych. Do ważności wyborów konieczna jest obecność połowy plus jeden ustawowej liczby członków danego kolegjum wyborczego.

Wybory do rad powiatowych są jawne. Na żądanie 1/5 obecnych na zebraniu członków kolegjum wyborczego może być zarządzone głosowanie tajne.

Wybory radnych powiatowych zarządza wojewoda, który orzeka również o ważności wyborów. Koszta, związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

Ogłoszenie regulaminu wyborczego uważane jest za wskazówkę, iż wybory do rad powiatowych rozpiszne będą na jesieni. (PRESS).

Obniżenie procentów

pobieranych przez lombard miejski

Lombard miejski pobierał od udzielanych pożyczek 9½ proc. oraz 9 proc. za przechowanie, co wynosiło łącznie 18 i pół proc., t. j. tyle, ile pobierają, zgodnie z ustawą, lombardy prywatne. Jedynie dla pożyczek mniejszych, niż 50 zł., stawki te były obniżone i wynosiły łącznie 12 proc.

Pobieranie tak wysokiego oprocentowania jest sprzeczne z samą zasadą i podstawą istnienia lombardu miejskiego, gdyż jego jedyną racją bytu jest udzielanie taniego kredytu naprawdę biednej ludności. Pobieranie tak wygórowanych odsetek może pogarszać tylko stan finansowy tych najuboższych, którzy zmuszeni są zanosić do lombardu pod zastaw swoje ubrania i inne przedmioty domowe.

Dlatego też wydane zostało polecenie przerobienia budżetu lombardu na końca r. b., tak, aby uwzględnił on konieczność natychmiastowego obniżenia procentów, pobieranych przez lombard. Narazie odsetki te mają być obniżone o 3 do 3 i pół proc. tak, iż oprocentowanie będzie wynosiło 9 do 15 procent.

Jestto jeszcze nieszadowalająca zniżka, jednak w stosunku do obecnie pobieranych odsetek, stanowi zmniejszenie ponad ¼ dotychczasowej wysokości.

Jednocześnie podjęto również kroki o obniżenie oprocentowania sum pożyczonych przez lombard miejski w instytucjach finansowych.

Skreślenie odsetek oraz czynszu, zapłaconych dotąd przez lombard zarządowi miejskiemu, spowoduje lukę w uchwalonym budżecie, która jednak będzie całkowicie wyrównana na skutek uzyskania obniżenia kosztów obsługi towarzia krótko terminowych długów miasta w B. G. K.

Nadużycia w 18 pułku piechoty

„Czarny fundusz" mjr. Czeczukowicza

W procesie porucznika Moliny i innych oficerów, oskarżonych o nadużycia, popełnione w 18 p. p. — wczoraj przed warszawskim Sądem Okręgowym Wojskowym zeznawał por. Molina, który nie przyznał się do winy, obciążając natomiast odpowiedzialnością za nieporządki i nadużycia w kasie pułku swoich kolegów, a przedewszystkiem kwatermistrza pułku majora Czeczukowicza i Połcia.

Rewelacyjne zeznania złożył współoskarżony mjr. Czeczukowicz, który przyznał, iż stworzył w pułku specjalny fundusz oszczędnościowy t. zw. „czarny fundusz". Przeznaczenie tego funduszu i jego charakter znała tylko mjr. Czeczukowicz. Istotne cele funduszu nie zostały w zeznaniach mjr. Czeczukowicza wyjaśnione. Oskarżony przedstawia swój fundusz, jako tajemnicą inicjatywę tak, jakby to była impreza zapomogowa oraz dobroczynna. Np. z funduszu udzielono jednemu z żołnierzów odszkodowania za spalony płaszcz, komuś innemu kupiono zegarek i t. d. zatem z funduszu wspomagano inwalidów.

Czarny fundusz, jako nielegalny, kierowano pod fikcyjnemi pozycjami i stad powstał chaos w buchalterji pułku.

Niezależnie od tego istniały jeszcze inne fundusze, jak oficerski, reprezentacyjny i t. d. Wszystko to gmatwało buchalterję.

Dzisiaj dalsze zeznania oskarżonych.

Skuteczność dotychczasowej akcji bezpieczeństwa w przemyśle i górnictwie

W omawianem już na łamach „Robotnika" wydawnictwie Instytutu Spraw Społecznych w „służbie bezpieczeństwa pracy" znajdujemy, obok referatów o znaczeniu ogólnem, szereg sprawozdań inżynierów bezpieczeństwa, omawiających stan i wyniki służby bezpieczeństwa w niektórych zakładach przemysłowych i w górnictwie.

P. inż. Świdziński stwierdził, że zakłady i wytwórnie wojskowe podjęły już taką akcję, opierając ją wyłącznie na administracji fabrycznej, poczynając od szefów administracji i kończąc na majstrach. Wyniki tej akcji nie są jeszcze znane. P. inż. R. Siennicki omówił organizację bezpieczeństwa pracy w fabryce metalurgicznej „Ursus" P. Z. I. Podał on szczegóły tej akcji pod względem technicznym i psychicznym, oraz w zakresie ratownictwa, nie podając jednak również dotychczasowych wyników tej akcji.

P. inż. Drozdowski opisał system organizacji i propagandy bezpieczeństwa pracy w przedsiębiorstwach hutniczych na terenie Śląska. Wskazał on na to, że odpowiednia akcja została rozpoczęta jeszcze w roku 1928. Wskazał on również na znaczenie materjałów statystycznych i dokumentarnych w akcj bezpieczeństwa. Wreszcie, w specjalnych wykresach przedstawił wyniki statystyki porównawczej nieszczęśliwych wypadków w 8-miu zakładach hutniczych i przetwórczych na Górnym Śląsku, w ciągu lat 1928 — 1932. Najbardziej wiarogodna statystyka częstotliwości wypadków wykazała spadek jej w ciągu roku 1928 i ponowny wzrost częstotliwości w latach 1929 — 1930 — 1931. Wreszcie ponowny spadek w r. 1932. Zmniejszyła się wyraźnie ilość i odsetek wypadków śmiertelnych, co p. inż. Drozdowski przypisuje akcji zapobiegawczej.

P. inż. Gronwald przedstawił system organizacji i bezpieczeństwa w zakładach „Ostrowieckich". Zaczęto od kardynalnych zmian w zakresie wszelkich inwestycyj, przez odpowiednie higjeniczne budowanie i instalowanie urządzeń, mechanizację pracy i zabezpieczenie niebezpiecznych części maszyn. Podjęto specjalną akcję kształcenia administracji zakładów, oraz rozpoczęto propagandę wśród robotników. Wyniki tej akcji przedstawił p. Gronwald w liczbach, twierdząc, że odsetek nieszczęśliwych wypadków, w stosunku do średniej rocznej liczby robotników zatrudnionych, spadł z 20,3% w roku 1928 do 3,6% w pierwszem półroczu 1933 r.

P. inż. Młodzianowski w ciekawym referacie zapoznał z wynikami organizacji służby bezpieczeństwa w niektórych hutach. W hucie „Pokój" w ciągu lat 1928 — 1932 częstotliwość wypadków spadła z 0,87 do 0,55 w ciągu lat 1928 — 1930, b w r. 1931 — 1932 wzrosnąć znowu do 0,77 i 0,98. W hucie „Baildon" również częstość wypadków spadła w r. 1928 i utrzymała się na jednym poziomie w r. 1930, następnie jednak wzrosła bardzo znacznie w latach 1931 i 1932, dochodząc do 127 (przy = 100 w r. 1928 i przy 78 w r.1930). Zastanawiając się nad przyczynami wypadków, stwierdza p. inż. Gronwald, że:

„Ażeby mieć możność całkowitego wyzyskania wpływów psychicznych i odpowiedniego urobienia robotnika do walki z wypadkami przy pracy, należy dokładnie poznać całokształt jego bytowania... Przy dzisiejszym ciężkim kryzysie, braku pracy, ciasnocie mieszkaniowej, z powodu której nieraz kilka rodzin zamieszkuje wspólnie jedną lub dwie izby, wystarcza, gdy choć jeden tylko członek tej wspólnoty nadużyje alkoholu, aby wszyscy zamieszkali nie zaznali dostatecznego wypoczynku i stawili się do pracy w stanie zmęczenia, podrażnienia. Stan sanitarny i higjeniczny również często pozostawia wiele do życzenia. Stąd łatwe przenoszenia się chorób, niedorozwój dzieci i młodzieży, demoralizujący wpływ otoczenia, co wszystko razem czyni późniejszego pracownika huty mało odpornym, zniechęconym i mało dyscyplinowanym.

Poniżej podaję wykres stanu zdrowotnego załogi, z którego widać, że prawie 55% załogi znajdowało się w leczeniu".

P. inż. E. Fryczkowski omawiał sprawę bezpieczeństwa pracy w górnictwie. Stan prawny w górnictwie jest może najlepszy, bo w ustawach i przepisach wykonawczych ściśle przewidziana jest odpowiedzialność za wypadki i określona organizacja służby bezpieczeństwa. Niestety, w dyskusji nad tym referatem p. W. Adamiecki udowodnił, że częstość wypadków w górnictwie w ciągu ostatnich lat katastrofalnie wzrosła: „studjując statystyki, dotyczące wypadkowości w górnictwie śląskiem, dąbrowskiem i krakowskiem, otrzymuje się następujące cyfry dla wypadków odszkodowanych przez Zakład Ubezpieczeń: w r. 1927— 7,6, w r. 1928 — 8,4, w r. 1929 — 9,5, w r. 1930 — 10,8. A więc stały wzrost częstotliwości wypadków w ciągu czterech lat o blisko 50%".

P. Adamiecki wykazuje dalej, że liczba wypadków najczęstszych zdarza się przy transporcie i ładowaniu węgla, a nie przy miejscach urobku węgla, gdzie jest największe niebezpieczeństwo.

A więc przyczyny wypadków leżą w złej organizacji i w ciągłem podnoszeniu norm wydajności pracy.

Zauważyć jeszcze należy, że p. inż. Fryszkowski zakwestjonował w swoim referacie potrzebę i pożytek ustawowo powołanych rad załogowych w górnictwie, uważając, że przepisy bezpieczeństwa są tak szczegółowe w górnictwie, że wystarczy sama administracja do ich przestrzegania. Z poglądem tym nie potrzebujemy walczyć: liczby, przytoczone przez p. Adamieckiego, mówią same o zdolności urzędów i administracji kopalń do właściwej służby bezpieczeństwa.

Antoni Zdanowski.

Za obrazę „wodza"

W piątek wygłosił Hitler przemówienie w Hamburgu, które nadawane było przez radjo.

Słuchano tego przemówienia w całych Niemczech, we wszystkich lokalach publicznych. Słuchano go również w Gdańsku, gdzie dwaj obywatele, będący nieco pod gazem brak szacunku dla mowy „wodza" przypłacili bądź więzieniem, bądź grzywną.

Pierwszy, zecer, niejaki Alfred W. wszedł do lokalu „Zum Dominikaner", gdzie wszyscy goście w skupieniu słuchali oracji p. Hitlera. Zecer nie zachowywał się spokojnie i musiał lokal opuścić.

Na ulicy zawołał do grupy młodzieży hitlerowskiej: „Hej, idjoci, heil Hitler!" Za to policja go aresztowała. Podczas aresztowania zecer wykrzykiwał „Szturmowcy to same dranie! Zamknijcie mnie na 10 lat!"

Sąd doraźny skazał podpitego drukarza na miesiąc więzienia.

Do innego lokalu wszedł blacharz Willi K., gdy przemawiał z głośnika Hitler.

— „Czego ten znowu bzdurzy?"... Zawołał blacharz.

Za to odezwanie się zapłacił 70 guldenów grzywny.

Przegląd prasy

WSZYSTKIEMU WINIEN KRYZYS

Już raz pisaliśmy o tem, że gdyby kryzysu nie było, to by „sanacja" go wynalazła. Kryzys to bardzo wygodne urządzenie. To kozioł ofiarny, na którego barki można przerzucić wszystkie własne błędy i przewiny.

Oto naprz. rozpoczął się rok szkolny. Ten tylko, kto sam ma dzieci w szkole, wie, jak to pięknie brzmi w uszach rodziców sam tylko dźwięk wyrazów „początek roku szkolnego" i ile trosk, kłopotów i nocy bezsennych sprowadza na niezamożnych rodziców. Wpis, mundurki, książki... który to człowiek pracy może temu wszystkiemu podołać.

Współczuje rodzicom sanacyjny „**Ilustrowany Kurjer Codzienny**", pisząc:

„A rodzice, wychowawcy, opiekunowie?

Ci przeważnie są wszyscy stroskani, zdenerwowani wskutek czekających ich wielkich wydatków, jakich dziś wymaga szkoła. Winni oni wprawdzie zrozumieć, że w tych ciężkich czasach musi Rzplita część wydatków na szkołę przerzucić na ich i tak już obciążone barki, jako bezpośrednio zainteresowanych studjami ich dzieci, ich wychowanków, ich pupilów i pupilek, ale czy te ciężary nie są czasami za wielkie, czy są zawsze konieczne i celowe, czy są zawsze ściągane sprawiedliwie, racjonalnie, czy są równomiernie społecznie rozłożone"?

Ciężary są tak równomiernie rozłożone, że do tanich gimnazjów państwowych dostają się dzieci ludzi ustosunkowanych, dzieci „elity", a dzieci pracującej inteligencji chodzą do prywatnych i drogich szkół.

„I. K. C." pisze, że rodzice, wychowawcy i opiekunowie winni zrozumieć, że w tych ciężkich czasach musi Rzplita część wydatków przerzucić na ich barki.

Lata 1927, 28 i 29 nie były ciężkiemi latami. Były to lata głośnej „radosnej twórczości." Czy w owych latach nauka w Polsce była bezpłatna, jak to nakazuje Konstytucja? Czy w owych latach nie przerzucano ciężarów na barki rodziców i znowu przeważnie niezamożnych rodziców?

O POLITYCE ŻYDOWSKIEJ I O ANTYSEMITYZMIE

W sprawie oddłużania własności rolnej „N. Przegląd" zajął takie stanowisko, jakie zapowiedział p. Kozłowski, t. j. wypowiedział się za oddłużaniem tylko drobnej i średniej własności.

Dostało się mu za to od konserwatywnego „**Czasu**":

„Kwestja reformy rolnej. „N. Przegląd" występuje ni stąd, ni zowąd z bezsensownemi artykułami, żądającemi tej reformy, protestuje przeciwko oddłużaniu większej własności, tłumaczy, że wrogiem chłopa jest „obszarnik", natomiast żyd jego największym przyjacielem i t. d. Co znaczą te błazeństwa? Czy „Nasz Przegląd" zdaje sobie sprawę, że taka pisanina może mieć tylko jeden skutek, a mianowicie rzucenie ziemiaństwa w objęcia endecji? I czy to bardzo żydom pomoże?"

Przy sposobności „Czas" wypalił „N. Przeglądowi" kilka słów do słuchu, które mu się słusznie a sprawiedliwie należały. Nprz.

„Dla zachowania jednak absolutnie negatywnego stanowiska wobec antysemityzmu jedna rzecz jest niezbędna, a mianowicie nie branie nigdy do ręki „Naszego Przeglądu".

Związek pomiędzy nacjonalizmem żydowskim a antysemityzmem nie ulega wątpliwości. „Gazeta Warszawska" osłabia asymilatorów wszelkiego autoramentu, a wzmacnia panów z pod znaku „N. Przeglądu". I odwrotnie. Bo lektura tego sjonistycznego organu musi działać na nerwy nawet tych, którzy mają choćby najwięcej sympatji do żydów i chętnie przyznają, że naród ten wydał cały szereg genjuszów, wniósł ogromny aport do skarbca cywilizacji światowej.

...**Nastroje antysemickie są niebywale silne wśród całej naszej młodzieży, nie wyłączając Legjonu Młodych, są bardzo silne w naszych miasteczkach, w naszem mieszczaństwie, wśród chłopów. Najmniej silne są one wśród naszych warstw wyższych, ale i tu ich nie brak. I nie trzeba się ani na chwilę łudzić, że niema ich w B. B. Nawet wśród jego wybitniejszych działaczy nastroje żydom nieprzychylne bezwzględnie przybierają na sile...**

...Następnie wieczne pretensje, że się żydów dostatecznie nie broni. Pretensje do „Robotnika". Pretensje do lewicy B. B. Pretensje do posła Mackiewicza. Pretensje do ludowców. Cóż to jest wkońcu za megalomanja? A jak się „Nasz Przegląd" odwdzięcza tym, którzy z antysemityzmem walczą?...

Nie podzielamy stanowiska „Czasu" w sprawie oddłużania rolnictwa, ani „Nasz. Przegl." co do roli Żydów, ale musimy przyznać, że wizerunek „Nasz. Przeglądu", narysowany przez „Czas" jest trafny.

x. y. z.

Z tajemnic finansowych Trzeciej Rzeszy

Wychodzące zagranicą pismo niemieckie „Europäische Hefte" zwraca uwagę na niezwykłość ostatniego bilansu Banku Rzeszy.

Przed trzema tygodniami rząd niemiecki oficjalnie zakomunikował, że Reichsbank otrzymał od rządu sowieckiego 7 ton złota na rachunek spłaty długu rosyjskiego wobec Rzeszy. To złoto powinno zwiększyć zapas szlachetnego metalu w Reichsbanku w przybliżeniu o 20 miljonów marek. Tym czasem zapasy złota w Banku Rzeszy wzrosły tylko z 70 milj. marek na 75, a więc zaledwie o 5 miljonów.

Zachodzi pytanie, gdzie się podziało rosyjskie złoto? Od czasu przerwania transferu i zastosowania ograniczeń pod względem wywozu walut, niemiecki bank państwowy nie uskutecznił żadnych wypłat zagranicę.

W cytowanym bilansie jest zaznaczone, że w tym czasie operacje walutą zagraniczną były zupełnie normalne. Bilans nie ujawnia również silniejszego ruchu walut zagranicznych.

Zagadkowe zniknięcie złota z Banku Rzeszy może być wytłumaczone tylko w jeden sposób: Reichsbank posiada tajny zapas złota, uzupełniany bardzo energicznie w ostatnich czasach. Już na konferencji międzynarodowych wierzycieli Niemiec w Berlinie zwrócono uwagę na fałszowanie bilansów państwowych Rzeszy. Nowe zniknięcie 15 miljonów marek z rosyjskich zapasów złota potwierdza jeszcze raz takie rozwiązanie zagadki.

Jakiej wysokości sięga ów tajny fundusz Reichsbanku? — mogą wiedziećć tylko wtajemniczeni. Sądząc jednak z pośrednich wskazówek, należy przypuszczać, że wynosi on 150—200 miljonów marek.

Komunikat
Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

w sprawie czynnych przychodni dentystycznych

Wobec dokonywanych przeróbek i zmiany niektórych lokali, obecnie czynne są następujące przychodnie dentystyczne:

			lek. dentystów
Marszałkowska 17	tel.	8.75 33	30
Jagiellońska 34	„	10.22.81	25
Czerniakowska 231	„	9.54.29	15
Wolska 52	„	2.95.30	25
Kniaźnina 10 Żoliborz	„	11.68.53	6

w godzinach od 8 m. 80 zrana do 20-ej

W komisarycznym magistracie stolicy

Komisaryczny prezydent Warszawy p. Starzyński nie urzęduje jeszcze z powodu choroby. Mimo to w magistracie stołecznym odbywa się dalsza generalna „czystka". Spodziewane są zmiany na stanowiskach dyrektorów przedsiębiorstw miejskich. Prez. Starzyński zamierza dokonać zmian personalnych wśród tych urzędników miejskich, którzy w okresie poprzedniego zarządu miejskiego, na czele którego stał b. prez. Słomiński sprawowali odpowiedzialne funkcje. Spodziewane dymisje mają nastąpić jeszcze przed 1 września. Również mówi się o zmianach w referacie prasowym i w wydziale ogólnym magistratu. Na miejsce zwolnionych dygnitarzy mają przyjść nowi ludzie, bardziej związani z „sanacją".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Lekarze domowi

Już od dłuższego czasu mówi się wśród lekarzy, pracujących w Ubezpieczalniach Społecznych (dawne „Kasy Chorych") oraz wśród tych, którzy zarządzają działem lecznictwa tych instytucji, o bliskiej jakoby reformie tego działu, która ma być przeprowadzoną w całym kraju. Mam na myśli wprowadzenie systemu t. zw. „lekarzy domowych" w Ubezpieczalniach, na wzór istniejącego już w niektórych krajach Europy Zachodniej, podobnego systemu. O ile wiem, o tej reformie, dość głęboko sięgającej w lecznictwo społeczne, prawie wcale, albo bardzo mało mówi się i pisze w naszych pismach lekarskich, a jeszcze mniej w prasie codziennej różnych obozów. A przecież należałoby tę sprawę dokładnie rozważyć, oświetlić krytycznie z różnych punktów widzenia, zanim system ten zacznie być wprowadzony w życie, w przeciwnym bowiem razie protesty, sarkania i gniewy mogą przyjść zapóźno.

Jak w całem społeczeństwie, tak i w świecie lekarskim rozszerzyła się choroba apatji, braku chęci samodzielnego myślenia. „Miarodajne czynniki obmyśliły, opracowały plan, pocóż więc wtrącać swoje trzy grosze", tak przyzwyczaja się rozumować całe społeczeństwo, a z nim i świat lekarski.

Jednak chciałbym podjąć się zuchwałego w tych warunkach zadania i rozpocząć dyskusję na temat „domowego lekarza" w Ubezpieczalniach i rad będę, jeśli moje skromne uwagi, oparte na wieloletniem doświadczeniu, wywołają tę wymianę zdań

Jak treść ma się kryć pod temi wyrazami „domowy lekarz"?

Otóż idzie właśnie o to głównie, że, jak mi się wydaje, różni lekarze naczelni, opracowujący plan reformy na swych terenach, różnie tę sprawy ujmują i obawiam się, że rzecz w zasadzie dobra i zdrowa może się u nas przekształcić w ułomnego potworka.

W zasadzie szłoby w owej reformie o to, by usunąć ze stosunku pomiędzy ubezpieczonym, potrzebującym pomocy lekarskiej a mającym jej udzielić lekarzem, pośrednika — zawalidrogi, urzędnika — biuralisty, a wytworzyć stosunek bezpośredni, ułatwiony, oczyszczony od przykrych chwastów numerków, ogonków wyczekujących i t. p. I tu tkwi myśl zdrowa i dobra. Dalej idzie o to, by lekarz ubezpieczalni stał się rzeczywistym opiekunem i doradcą ubezpieczonego i jego rodziny w sprawach zdrowia i choroby, by jego kontakt w tych sprawach z ubezpieczonym był stały i wnikliwy, a nie — jak dotychczas przeważnie bywa — chwilowy, dorywczy i nacechowany przypadkowością i pośpiechem w „załatwianiu" nagromadzonych masowo numerków. I tu znów mamy zdrową i dobrą myśl, aczkolwiek w tej sprawie nasuwa się dość dużo zastrzeżeń, a dla przykładu choćby to, że żadnym okólnikiem czy rozporządzeniem nie da się wytworzyć idealnego połączenia, stopu w jednej osobie lekarza— dobrego fachowca i jednocześnie lekarza — społecznika, dobrego człowieka.

Połączenie takie jest oczywiście możliwe i trafia się niewątpliwie wród lekarzy ubezpieczalni; wyraziłbym nawet optymistyczne przekonanie, że trafia się ono częściej dziś, niż przed kilkunastu laty, ale przesadnym optymizmem byłoby twierdzić, że przedstawicieli tego typu lekarza mamy tak wielu, że można na nich oprzeć całkowicie ogólną reformę.

Naogół świat urzędowo - lekarski przedstawia sobie rolę „lekarza domowego" w Ubezpieczalniach w ten sposób: Pewna określona liczba ubezpieczonych wraz z rodzinami (sposób „kompletowy") lub pewna dzielnica (sposób „rejonowy"), ma za swego domowego lekarza Dra X. (Sprawę „wolnego wyboru" lekarza, sposobu przydziału lekarza dla ubezpieczonych zostawiam narazie na boku). Otóż ten Dr. X. ma całkowicie czuwać nad całokształtem spraw zdrowotnych swej dzielnicy, lub swej grupy ubezpieczonych, ma być ich opiekunem sanitarnym za pewną ryczałtową sumę miesięcznego wynagrodzenia. (Sprawę wysokości tego wynagrodzenia pozostawiam również narazie na boku). Ubezpieczeni w razie potrzeby zwracają się wprost do swego lekarza, do jego prywatnego gabinetu o poradę lekarską, lub wzywają go do do siebie w razie obłożnego zachorowania. Lekarz domowy ma u siebie kartotekę powierzonych swej opiece ubezpieczonych i sam załatwia formalności, a przynajmniej ich część, a resztę dopiero „post factum" sprawdza administracja ubezpieczalni. A teraz pierwsza i według mnie najważniejsza kwestja sporna i podlegająca poważnej krytyce i dyskusji. Jedni bowiem chcą, by ów Dr. X. był, jak to się mówi „omnibusem" i udzielał porad lekarskich we wszystkich specjalnościach, a tylko w wyjątkowo trudnych pod względem rozpoznawczym lub leczniczym wypadkach, skierowywał swego pacjenta do lekarzy - specjalistów, których ilość i zakres działania byłby w ten sposób w Ubezpieczalniach bardzo zmniejszony. Dr. X. musiałby więc, w odpowiednio przystosowanym i wyposażonym gabinecie, przyjmować wypadki z wszelkich dziedzin wiedzy lekarskiej, dziś tak bardzo zróżniczkowanej: po chorym na serce, przyszłaby chora ginekologiczna, potem np. chory na oko, lub na chorobę weneryczną, zaraz potem wypadek chirurgiczny z opatrunkiem, to znów nerwowo chory, a po nim znów chory na uszy lub niemowlę i t. d. A na mieście musiałby Dr. X. odwiedzić i chore na szkarlatynę dziecko i chorego na różę i znów zaraz potem załatwić sprawę porodową. Wśród tej bardzo ciekawej różnorodności zjawisk chorobowych winienby Dr. X. zainteresować się i warunkami życia swych pacjentów i mieszkaniem i odżywianiem i warunkami pracw i t. p. jednem słowem zbliżyć się do nich, zżyć do pewnego stopnia, starać się być naprawdę ich opiekunem i doradcą

Dr. Stanisław Kelles-Krauz.

(Dok. nast).

Tow. Czesław Gała

Wczoraj odbył się pogrzeb tow. Czesława Gały. Liczna rzesza braci robotniczej z czerwonym sztandarem odprowadziła zwłoki, przedwcześnie zmarłego towarzysza na Cmentarz Bródzieński. Nad mogiłą pożegnali młodego bojownika sprawy robotniczej przedstawiciele O. K. R. Dzielnicy Marym. Żolib. Zw. Rob. Budowl.

Tow. Czesław Gała zginął przypadkowo tragiczną śmiercią w nurtach Wisły, 19 sierpnia b. r., liczył lat 27.

W szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej wstąpił jako 20-letni chłopiec; po odbyciu służby wojskowej zaraz zgłasza się do partji i jest na każde jej wezwanie. Tow. Gała był jednym z tych cichych bojowników, którzy zawsze gotowi są do bezinteresownych ofiar, zawsze karni i solidni, z godnością żołnierza sprawy proletarjackiej pełnił swą powinność. Syn proletarjusza, wychowany w ciężkich warunkach materjalnych, znający nędzę bezrobocia, widział tylko w socjaliźmie wyzwolenie proletarjatu, to też służył wiernie socjalizmowi do końca swego życia.

Cześć pomięci młodego i wiernego towarzysza!

Wyzucie huty szklanej z majątku

W poniedziałek dn. 20 b. m. Sąd Okręgowy w Warszawie w III Wydziale Karnym pod przewodnictwem sędziego Arnolda przy udziale prokur. Dąbrowskiego rozpatrywał sprawę przeciwko A. Pirogowi i H. Wędołowskiej, oskarżonym o podstępne pozbawienie majątku Spółdzielczej Huty Szklanej „Jedność Robotnicza" w Małkini.

Tło sprawy było takie, że w grudniu 1932 r. nieżyjący dzisiaj mąż oskarżonej Wędołowskiej, Jan Wędołowski, zdołał uzyskać zaufanie údziałowców spółdzielni, niezamożnych robotników, którzy upoważnili go do przekształcenia jej na spółkę z ogr. odpow. Huta miała rozległy plac i na nim zabudowania fabryczne. Zmarły Wędołowski przekonał nie orjentujących się hutników, że, chcąc aby Skarb Państwa całego majątku nie skonfiskował, trzeba całą hutę wpierw przepisać na „osobę trzecią" ,a ta dopiero odstąpi nabyty fikcyjnie majątek nowo powstałej spółce.

Wędołowski powoływał się na swoje rozległe stosunki, m. in. z min. Zawadzkim, pułk. Sławkiem, b. min. Janem Piłsudskim etc. Hutnicy wierzyli mu więc na ślepo i hutę zgodzili się sprzedać niby to „fikcyjnie" żonie Wędołowskiego, Helenie.

Po spisaniu aktu notarjalnego Wędołowscy nie chcieli — rzecz prosta — słyszeć o oddaniu fabryki. Wobec tego całą aferą zainteresował się prokurator stawiając w stan oskarżenia oboje Wędołowskich i ich pomocnika, b. prezesa zarądu Spółdzielni, A. Piroga.

Rozprawa poniedziałkowa obfitowała w szereg interesujących szczegółów. M. in. duże wrażenie uczyniło zaaresztowanie na sali rozpraw za fałszywe zeznanie Władysławy Morko, która zeznawała z ramienia oskarżonych na ich korzyść

Wczoraj, t. j. w środę, Sąd ogłosił wyrok w tej interesującej sprawie. Na mocy tego wyroku A. Pirog i H. Wędołowska (główny sprawca Jan Wędołowski zmarł) zostali skazani na karę po 1 roku węzienia.

Wyrok wywołał wielkie wrażenie w Małkini i okolicach.

Z ramienia Huty „Jedność Robotnicza" w charakterze powodów cywilnych stawali adw. tow. J Stopnicki, tow. W. Kisielewski i J. Ettinger.

Oskarżonych bronili adw. Wacław Brokman i K. Hecht.

Pracownicy Ubezpieczalni — dla powodzian

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie postanowili utrzymać na okres m. września r. b. udział w akcji na rzecz powodzian w rozmiarach dotychczasowych t. zn., że otrzymujący uposażenie miesięczne poniżej 500 zł. złożył 1 proc. powyżej zaś 500 zł. — 2 proc. uposażenia.

Licytacja u rolników wznowiona

Okręgowe Izby Skarbowe na terenie całego kraju podjęły czynności egzekucyjne w stosunku do rolników wstrzymane na okres żniw. W końcu m. września licytacje będą ponownie wstrzymane wobec rolników w związku z nastaniem jesiennego okresu zasiewów. (PID)

Przyczyna błaha — skutki poważne

Ukłucia igłą u szwaczek akordowych

Drobna to i napozór niegodna uwagi sprawa: ukłucie igłą. A jednak może mieć poważne skutki.

W wielkich szwalniach amerykańskich zauważono, że robotnice, pracujące akordowo, często kaleczą się igłą z powodu nadmiernego pośpiechu. Ukłucia te, napozór niewinne, wywołują w pewnych wypadkach poważne komplikacje wskutek przyłączającego się zakażenia. Nadto drobne te okaleczenia upośledzają pracę szwaczki jakościowo i ilościowo tak, że zarówno fabryka, jak i robotnice, ponoszą wskutek tego pewne straty.

Przeprowadzono w ciągu dłużsego czasu badania nad przyczyną i lokalizacją ukłuć igłą. Na podstawie tych badań wprowadzono specjalne ochraniacze na palce, w miejscach najbardziej narażonych na ukłucia.

Ponieważ szwaczki kaleczą się również przy szyciu na maszynie, wprowadzono także pewne zmiany w konstrukcji maszyn, a mianowicie zmniejszono wysokość maksymalnego odstępu igły od stolika tak, ażeby palec nie mógł się zmieścić pomiędzy igłą a stolikiem. W końcu wydano specjalną instrukcję, jak opatrzyć palec w wypadku ukłucia, aby zapobiec zakażeniu.

Zarządzenia te dały wkrótce pomyślne wyniki: wydatnie zmniejszyły liczbę okaleczeń i zakażeń, zaoszczędziły fabryce i szwaczkom strat i cierpień.

Kronika organizacyjna

CZWARTEK

Dziś o godz. 7 w w lokalu dzielnicy Annopol odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków. Referować będzie tow. Roguski *„Znaczenie niezależnych Zw. Zawodowych dla klasy robotniczej"*.

PIĄTEK

24 b. m. w lokalu dzielnicy Jerozolima ul. Chłodna 30 o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków. Referować będzie tow. Misiorowski *„Znaczenie niezależnych Zw. Zawodowych dla klasy robotniczej"*.

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dla członków dzielnicy Wola-Czyste i sympatyków z referatem tow. J. Kwapińskiego na temat *„Próby zamachu na niezależność klasowych zw. zawodowych"*.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Zebranie koła „Ochota" odbędzie się dziś o godz. 7,30 wiecz. Referat „14 rocznica Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej" wygłosi tow. A. Bełzówna.

Warsz. Wydział Kobiecy PPS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 7 wieczorem. Proszone są o przybycie delegatki kół dzielnicowych. Na porządku obrad „Dzień Kobiet".

Elektryfikacja węzła warszawskiego

Od kilku dni bawią w Warszawie przedstawiciele „Contractors Committee for the Electrification of Polish Railways" w Londynie (komitet, wyłoniony przez oba koncerny angielskie, z którymi umowa elektyfikacyjna została zawarta). Fachowcy angeliscy podjęli wraz z inżynierami ministerjum komunikacji pracen ad ustaleniem warunków technicznych na budowe sieci trakcyjnej.

Na podstawie ustalonych obustronnie warunków firmy angielskie będą mogły udzielić zamówień fabrykom polskim na te urządzenia, które nie będą wykonane w Anglji, lecz w Polsce, jak słupy, przewody i tp. Jak wiadomo, w kontrakcie pożyczkowym ustalona została kwota 900 tys. funtów szterlingów, która przypada na świadczenie w Polsce, w formie dostawy rozmaitych urządzeń i montażu.

Jak informują agencję PRESS, z początkiem 1935 roku rozpoczęte będą prace elektryfikacyjne na miejscu. (Press).

Aresztowania w Łodzi

Według doniesień prasy „sanacyjnej" policja polityczna aresztowała onegdaj w Łodzi kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego. Z pośród aresztowanych dwuch zwolniono po przesłuchaniu przez policję. Liczba aresztowanych przekracza 20 osób.

Kobieta, która się wyrzekła

Kobieta ładna, elegancka, wykwintna... Na dwa lata wyrzekła się wszystkiego, co jej dała rasa, tradycja, wychowanie, kultura. Stała się naprawdę pierwotną Ewą, aby sprostać swej roli w obrazie „Miłość Tarzana" obok Johnny Weissmullera. I mimo porzucenia wszelkich fatałaszków Miss O'Sullivan nie straciła nic ze swej piękności. Z Johnny Weissmullerem, znanym z „Człowieka Małpy" zachwyca i porywa publiczność wszędzie, gdzie film ten jest wyświetlany — co zresztą będzie miało miejsce i u nas, w kinie „Światowid", które już niedługo zainauguruje sezon 1934—5 r. tym wspaniałym filmem nad filmami. (x)

Co słychać w Warszawie?

OGRODZENIE LASKU BIELAŃSKIEGO.

Przejęty w dniu 1 lipca przez miasto lasek Bielański, który przedtem był niszczony przez okolicznych mieszkańców, wycinających drzewa, lub łamiących gałęzie na opał, obecnie doczekał się opieki. Władze miejskie przystąpiły do ogradzania terenu lasku sztachetami. Urządzono 2 bramy: jedną od strony szasy w kierunku Młocin, drugą za — od strony Marymontu. Następnie lasek zostanie doprowadzony do należytego porządku, istnieje bowiem zamiar utworzenia w przyszłości z lasku Bielańskiego reprezentacyjnego parku.

DOMKI NA PRZYSTANKACH.

Dyrekcja tramwajów miejskich, postanowiła na przystankach tramwajowych, gdzie niema poczekalni, urządzić perony, kryte daszkami, umocowanemi na słupkach. Schrony te, o estetycznym wyglądzie, będą ustawione na wszystkich krańcowych stacjach tramwajowych, na Okęciu, w Babicach, jak również w śródmieściu, np. na Krak. Przedm. przy pomniku Mickiewicza, z obu stron mostu Kierbedzia, na ul. Zielenieckiej (przy parku im. Paderewskiego) i w wielu innych punktach miasta. Roboty przy ustawianiu schronów rozpoczną się wkrótce.

UBEZPIECZENIE PASAŻERÓW TAKSÓWEK.

Niebawem ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjonowaniu dorożek samochodowych. Rozporządzenie t oma przewidywać obowiązek ubezpieczania pasażerów tych dorożek od nieszczęśliwych wypadków w razie odpowiedzialności cywilno-prawnej właciciełi dorożek. Przymus ten obciąży nowym znacznym wydatkiem zainteresowanych właścicieli

PRZYBÓR WISŁY UTRUDNIA WYKONANIE ROBÓT

Wisła w pierwszych tygodniach po powodzi ciągle kaprysi i nie może wrócić do normalnego poziomu, co utrudnia zabrukowanie skarp na wybrzeżu Gdańskiem na odcinku od ul. Sztajnkelera do Kościelnej, na którym wykonano już przygotowawcze roboty ziemne. Utrudnia to też wykończenie budowy wylotu rurociągu przy Cytadeli, którego zadaniem będzie odprowadzenie wód opadowych z terenów Cytadeli do Wisły. Do ukończenia tego rurociągu pozostało zaledwie 10 mtr.

UKARANIE ŻEBRAKA

W oddziale VI Sądu Grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa rozpatrzono na wczorajszem posiedzeniu 38 spraw o żebractwo i włóczęgostwo. 8 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej na okres 3 do 6 miesięcy, a 13 na umieszczenie w zakładach opiekuńczych. Z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata siedem osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej, również na okres od 3 do 6 miesięcy ,a 4 na zamknięcie w przytułku. 4 sprawy odroczono.

Śród skazanych na umieszczenie w domu pracy przymusowej na 6 miesięcy znalazł się uporczywy recydywista Jan Lidak, który na mocy wyroku sądowego, odsiedział już raz karę w Oryszewie.

POBÓR

Dziś odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w obrębie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających PKU. Nr. 1.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy poborowi, którzy obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a otrzymają odpowiednie wezwania z komisarjatu Rządu.

Tragiczna kronika stolicy

UPADEK Z II PIĘTRA

Zajęty przy budowie domu przy ul. Stoczkowskiej 10, w Grochowie, murarz, 35-letni Józef Skalski, spadł z rusztowania z wysokości II piętra, doznając złamania prawego przedramienia i uszkodzenia kręgosłupa. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

19-letni Mieczysław Żórawski, praktykant ślusarski, który w czasie pracy spadł z drabiny z wysokości I-go piętra na terenie Państwowych Zakładów Inżynierji i Zakładów Mechanicznych „Ursus", doznając potłuczenia czaszki i wstrząśnienia mózgu, zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Odchodzą od życia

— 20-let. Irena Fijałkowska, córka szewca, dowiedziała się od lekarza, iż jest chora na ślepą kiszkę, wskutek czego będzie musiała być poddana operacji. Fijałkowska mówiła domownikom że bardzo boi się operacji. Nocy ub. ubrała się i wyszła z mieszkania na klatkę schodową, udając się na IV-te piętro, skąd skoczyła z okna na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i krwotok wewnętrzny. Młodocianą desperatkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— 40-l. Cecylja Stelmaczykowa przy mężu otruła się jodyną na rogu ul. Sowińskiego i Wolskiej.

— 20-l. Marjan Kowalski, robotnik, napił się esencji octowej w bramie dommu Targowa 61.

STAN POGODY w/g PIM

DZIŚ CIEPŁO

W północnej połowie Polski: pogoda o zachmurzeniu zmiennem, naogół niewielkiem. Dość ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne wiatry z kierunków zachodnich.

W południowej połowie kraju: pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach zachodnich.

W całym kraju lekka skłonność do burz.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar: 5.19.

Berlin 209.50, Gdańsk 173.10, Belgja 124.25, Holandja 358.50, Londyn 26.61, Paryż 34.89, Praga 21.97, Szwajcarja 172.70, Włochy 45.43.

Wybitni aktorzy filmowi podejrzani o komunizm

W Stanach Zjednoczonych wszczęto kampanję antykomunistyczną. Władze przeprowadzają liczne rewizje u podejrzanych o komunizm i szukają dokumentów o działalności komunistycznej.

W okręgu Sacramento w Kalifornji władze sądowe jakoby znalazły dowody, że szereg aktorów i aktorek filmowych materjalnie popiera akcję komunistyczną. Dotyczy to przedewszystkiem aktora Cagneya, który jednak zaprzecza, jakoby miał coś wspólnego z komunizmem.

W dokumentach, zabranych komunistów znaleziono jakoby nazwiska Dolores del Rio, Lupe Velez i Ramona Novarro.

„Aryjczyk" zabroniony w Warszawie

Przed kilku dniami do Komisarjatu Rządu w Warszawie wpłynęło podanie o pozwolenie na wydawanie dwutygodnika handlowo - gospodarczego pod nazwą „Aryjczyk". Na podanie to Komisarjat Rządu dał odpowiedź odmowną.

Podanie złożył p. Władysław Gryczko, który na decyzję Komisarjatu Rządu wnosi odwołanie do Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Roboty kanalizacyjne w zimie

W okresie zimowym dyrekcja wodociągów i kanalizacji kontynuować będzie roboty przy budowie kolektora pod cmentarzami żydowskim i katolickim dla dzielnicy Koło oraz budowę burzowca Mokotowskiego. Roboty te będą mogły być prowadzone bez względu na warunki atmosferyczne, gdyż wykonywane są sposobem tunelowymn a głębokości około 500 robotników.

Zderzenie 2 pociągów pod Wieluniem

Wczoraj nad ranem nastąpiło pod Wieluniem (woj. łódzkie) zderzenie 2 pociągów towarowych. Obie lokomotywy zostały uszkodzone, a 9 wagonów rozbitych. Wypadku z ludźmi nie było. Przerwa w ruchu kolejowym trwała kilka godzin. (PRESS).

Co może pieniądz?*)

Powieść Roberta Neumanna pod znaczącym tytułem „Potęga" ma niewątpliwie charakter — pouczający i rewelatorski. Cóż jest bowiem w dzisiejszym świecie „potęgą" wszechmocną i niezwyciężoną, motoryczną siłą stających się zdarzeń, instancją ostateczną i decydującą?... Oczywiście — pieniądz i tylko pieniądz. Przekonywa właśnie o tem lekka w formie, ale sensem poważna książka Neumanna. Zbudował ją autor na fundamencie autentycznych faktów i wydarzeń kilku lat ostatnich. Wśród beletrystycznych ornamentów i efektów sensacyjności rozpoznajemy rysy prawdziwych ludzi i spraw rzeczywistych, znanych nam z pierwszych kolumn dzienników, z artykułów o polityce międzynarodowej i z przeglądów ekonomiczno-finansowych. Jak doświadczony przewodnik, wprowadza nas autor w świat wielkich przemysłowców, bankowców, giełdziarzy, hochsztaplerów i poprostu szpiclów, zdolnych i do „mokrej" roboty. Toczy się walka o — rosyjską naftę; z jednej strony — sir Henry Deterting, z drugiej — J. Rockfeller, pomiędzy nimi zaś kłębowisko afer, intryg, zbrodni, na korzyść tego lub tamtego z rywali reżyserowanych. Atutami w grze tych potentatów kapitalistycznego przemysłu, co tylko wygrać się daje: życie, honor i majątek jednostek, losy całych narodów, spokój i bezpieczeństwo ludzkości. Wszystko jest do nabycia dla tego, kto daje więcej.

Autorowi „Potęgi" nie zbywa na znajomości środowiska i kulis międzynarodowej polityki kapitału; nie zbywa mu też na ciętości i złośliwości w charakterystyce tego, co określa wymownem słowem „potęga". Parę epizodów powieści rozgrywa się w Warszawie: jakiś agent wielkich nafciarzy finalizuje mocno niewyraźną tranzakcję jedynie dzięki uzyskaniu, za cenę 5.000 zł., podpisu sekretarza „Kasy Oszczędności Byłych Kombatantów"... Świetny jest tekst depeszy Deterdinga do Rockfellera; najpierw sir Henry „protestuje w imieniu moralności świata" przeciwko tranzakcjom Rockfellera z bolszewikami, ale już o parę wierszy dalej proponuje ubicie tego interesu — wspólnie. Jeśli to **nie jest** w zupełności prawdziwe, to przecież prawdziwem niewątpliwie, **być może.**

Pisana bardzo żywo, techniką krótkich, coraz zmieniających się zdjęć filmowych, powieść Neumanna rzuca też sporo charakterystycznego światła na początki i źródła rozwoju ruchu hitlerowskiego, ukazanego w książce pod przejrzystym pseudonimem; nie jest to już zresztą dziś tajemnicą, że ruch ten finansowany był obficie przez jeden ze światowych koncernów naftowych, który w celach zagrabienia nafty kaukaskiej poszukiwał — i szuka bodaj nadal — antysowieckich sprzymierzeńców... Główna część akcji przebiega w Wiedniu; to dało Neumannowi możność ironicznego scharakteryzowania stosunków austrjackich, w których nawet dla uzyskania katedry ginekologji niezbędna jest protekcja... biskupa. Celny dowcip.

Bardzo poprawny przekład polski p. Melanji Wassermanówny.

Bolesław Dudziński.

*) Robert Neumann. Potęga. Nowa serja „Roju", Warszawa, 1934. Z upoważnienia autora przełożyła M. Wassermanówna. Str. 355.

Jak administracja „sanacyjnego“ pisma
wpłacała Pożyczkę Narodową

W wydawnictwie „sanacyjnem“ na Śląsku, w „Polsce Zachodniej“ wykryto niedawno nadużycia pieniężne, popełniane przez dyrektora tego wydawnictwa Franciszka Głowackiego i głównego buchaltera Schildego.

Nadużycia popełniane przez te dwa filary sanacji trwały długi czas, lecz były przez nich umiejętnie ukrywane. Dopiero sprawa rat „Pożyczki Narodowej“ doprowadziła do wykrycia oszukańczej afery.

Pracownicy „Polski Zachodniej“, którzy już dawno zapłacili wszystkie raty „Pożyczki“, bezskutecznie domagali się wydania im obligacyj. Dyrektor zwlekał, odkładając wciąż termin doręczenia obligacyj. Dopiero naskutek skarg pracowników zarządzono dochodzenie w tej sprawie i wówczas wyszedł na jaw cały szereg nadużyć. Między innemi stwierdzono, że tylko 2 raty „Pożyczki Narodowej“ wpłynęły do kas skarbowych, reszta zaś pobranych pieniędzy utonęła w kieszeniach owych „sanatorów“.

Głowacki i Schilde zostali zwolnieni z pracy, ale o nadużyciach nie zawiadomiono prokuratora. Widocznie uważano to za zbyt wielką kompromitację i postarano się, by sprawa nie nabrała rozgłosu.

Rozkręcił szyny kolejowe
żeby... otrzymać posadę

Przed kilku tygodniami na linji kolejowej Łódź — Warszawa, pomiędzy stacjami Glinnik i Stryków popełniono zamach kolejowy przez rozkręcenie szyn na znacznym odcinku. Katastrofy uniknięto dzięki powiadomieniu naczelnika stacji Stryków przez niejakiego Hieronima Cłapińskiego o rozkręconych szynach. W kilka minut później przejść miał przez stację Stryków pociąg osobowy i wówczas katastrofa byłaby nieunikniona. Zawiadowca stacji pociąg wstrzymał; wysłane pogotowie kolejowe stwierdziło prawdziwość doniesienia Cłapińskiego i uszkodzenie naprawiło. Śledztwo, które z początku natrafiło na brak wszelkich śladów, zwróciło się przeciwko Cłapińskiemu, który w końcu przyznał się do dokonania zamachu. Jako zredukowany dróżnik kolejowy przez przygotowanie zamachu, a potem zawiadomienie o nim władz kolejowych pragnął zwrócić na siebie uwagę i w nagrodę otrzymać posadę dróżnika.

Cłapińskiego aresztowano.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze“.
APOLLO: „Bolero“.
ATLANTIC: „Zemsta pana X“.
ANTINEA: „Rycerz stepu“ i „Dwaj pechowcy“.
AMOR: „Zatrute dusze“ i „Dzielny wojak Szwejk“.
AS: „Higjena seksualna“.
CAPITOL: „Biała lilja“ i „Byłem szpiegiem“.

CASINO: „Na fali wspomnień“ i „Mecz Baer - Carnera“.
COLOSSEUM: „Csibi“ z Franciszką Gaal i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Olimpjada miłości“ i dodatki.
CORSO: „Lady Lou“ i „Nieznajoma
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie“ i „Bandyta detektyw“.
FAMA: „Dwa oceany“ i „Arystokracja podziemi“.

FILHARMONJA: „Tu rządzi humor“.
FORUM: „Czerwony ślad“ i „Czar Jej oczu“.
GLORJA: „W obronie prawa“.
HELJOS: „Symfonja życia“.
KOMETA: „Maskarada miłości“ i rewia.
LUX: „Kobieta z Monte Carlo“.
MAJESTIC: „Quo Vadis“ z Janningsem.

MASKA: „Maharadża Rampuru“.
MEWA: „Klub dżentelmanów“ i „W buduarze dyplomaty“.
MIEJSKI: „Przygoda o północy“.

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carner i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Świat słucha“. i „Wolne Dusze“.
OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa“ i „ Ja w dzień, ty w nocy“.
PAN: „Książę Arkadji“.

PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną“ i „Miraże szczęścia“.
PRAGA: „Noemy“ i „Przygoda na Lido“.
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie“ i „Kinomanjak“.
RIVIERA: „Śmiech w piekle“ i „Pod fałszywą flagą“.
ROXY: „Pat i Patachon jako kompozytorzy“ i „Piraci stepu“.
SOKÓŁ: „Serce włóczęgi“ i „Rozkosze małżeństwa“.
STYLOWY: „Przedmieście“.
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa“.
TON: „Rozkoszne kłopoty“.
UCIECHA: „Gwiazdy Broadway'u“.
UNJA: „Ostatnia carowa“ i „Ślady o świcie“.
VARIETE: (Cyrk) „To wszystko dla Was“ wielka kino rewja.

Na froncie pracy

Nie będzie „dobrowolnych“ obniżek na kopalni „Grodziec“

Przed trzema tygodniami donosiliśmy o akcji, podjętej przez dyrekcję kopalni „Grodziec“, mającej na celu uzyskanie „dobrowolnej“ obniżki zarobków o 15 proc.

Wśród robotników puszczono listę, zmuszając ich do wyrażenia swym podpisem zgodę na „dobrowolną“ obniżkę.

Robotnicy za pośrednictwem C.Z.G. zaprotestowali przeciwko tej akcji u władz.

Sprawa oparła się o ministerjum, które w ubiegły poniedziałek wydało decyzję, zabraniającą zbierania podpisów.

Władze centralne wogóle nie zgadzają się na obniżkę płac w górnictwie, uważając ją za nieuzasadnioną.

O decyzji tej inspektorat pracy zawiadomił górników i przemysłowców w Zagłębiu.

Robotnicy na kop. „Małgorzata“ zmusili właścicieli do przestrzegania ustaw

W ub. wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie unormowania stosunków na kopalni „Małgorzata“ w Będzinie. Jak już pisaliśmy, robotnicy na tej kopalni byli w niemiłosierny sposób wyzyskiwani. Właściciele płacili jak chcieli, nie dawali urlopów, nie ubezpieczali robotników, nie dawali deputatów, za pracę w niedzielę płacili jak za zwykły dzień i t. p.

Inspektor pracy postawił właścicielom ultimatum: albo podporządkują się ogólnym przepisom, albo też przedsiębiorstwo zamkną.

Po konferencji została zawarta umowa, która obowiązywać będzie do 1-go stycznia br. Unormowane zostały płace robotników, a robotnicy korzystać będą z przysługujących im praw.

Strajk jedwabników łódzkich trwa nadal

W związku z trwającym od 10 tygodni strajkiem w przemyśle jedwabniczym w Łodzi, okręgowy inspektor pracy przeprowadził oddzielne konferencje z przemysłowcami i robotnikami przemysłu jedwabnego, na których wysunął wniosek kompromisowy, przewidujący nieznaczną obniżkę płac w tym przemyśle. Przedstawiciele przemysłowców, jak i robotnicy oświadczyli, że nad wnioskiem muszą się zastanowić, poczem dadzą odpowiedź. Wczoraj na ręce inspektora pracy Związek fabrykantów przemysłu jedwabnego i klasowe związki zawodowe robotników zakomunikowały, że nie zgadzają się na wysunięty kompromis.

A zatem strajk w tym przemyśle trwa w dalszym ciagu.

Zakończenie strajku w łódzkiej wytwórni rękawiczek

Na oddziale rękawiczarni w firmie „Paw“ w Łodzi od dłuższego czasu trwał strajk robotnic z powodu zniżki zarobków. W inspektoracie pracy odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami fabryki a przedstawicielami robotnic. Po dłuższych obradach robotnice zgodziły się na obniżenie płac tylko w stosunku do wyrabianego obecnie gatunku eksportowanych rękawiczek, zaś płace za inne wyrabiane gatunki rekawiczek pozostają bez zmiany. Zatarg został zlikwidowany a robotnice przystąpiły do pracy.

Zlikwidowanie zatargu w spółce „Godula“

U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach inż. Maske odbyła się 21 b. m. konferencja w sprawie zatargu powstałego w spółce „Godula“. Zatarg wynikł na tle zaszeregowania pewnej ilości robotników do taryfy budowlanej i w następstwie tego wykreślenia robotników ze Spółki Brackiej.

Robotnicy ci pobierali dotychczas zarobki według taryfy górniczej i korzystali ze wszelkich uprawnień Spółki Brackiej. Na skutek interwencji komisarza demobilizacyjnego przedstawiciele dyrekcji firmy „Godula“ zgodzili się na dalsze pozostawienie robotników w Spółce Brackiej.

Inne nieporozumienia między dyrekcją a robotnikami zostaną załatwione w drodze bezpośrednich pertraktacyj.

Redukcja 300 roborników w Zawierciu

Magistrat Zawiercia zredukował 300 robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach publicznych.

Trzech robotników pod zwałami domu

Podczas dokonywania prac budowlanych w domu niejakiego Janasa w Czarnym Lesie w powiecie Świętochłowickim zawaliła się ściana domu, przygniatając 3 robotników.

Ofiary wypadku po wydobyciu z pod gruzów przewieziono do szpitala.

Psy zagryzły staruszka

W Boruji Starej pod Nowym Tomyślem dwa psy gospodarza Stanisława Stępniaka napadły na 76-letniego Gustawa Hermana z Paproci i pokąsały go w kolano.

Pogryziony przez psy Herman zmarł w 2 godziny później wskutek silnego upływu krwi.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MALARZ-DEKORATOR przyjmuje roboty w zakres malarstwa wschodzące. Wykonywa tanio i szybko. Plac 3-ch Krzyży 13 m. 40 Dobrosz.

POTRZEBNA OSOBA do 4-letniego dziecka z pomocą w gospodarstwie o skromnych wymaganiach. Twarda 29/32. Wtorek godz. 4—6, Środa 9—10 rano.

KRAWCOWA poszukuje szycia w domach prywatnych — przeróbki i dziecinne. Ul. Marjańska 7 m. 14-a.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

RUCH GROMI TEMESVAR. W Wielkich Hajdukach wobec 5000 widzów Ruch rozgromił wicemistrza Rumunji Temesvar 7:1 (2:1).

MISTRZOWSKA DRUŻYNA PALESTYNY W WARSZAWIE. DO Warszawy przybyła mistrzowska drużyna piłkarska Palestyny Hapoel. Drużyna ta rozegra dziś o 17 na boisku Polonji mecz z ligową Polonją. W sobotę Hapoel spotka się z Legją na boisku tej ostatniej.

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA — GDAŃSK. W niedzielę, 26 b. m., na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk.

Kapitan sportowy WOZPN, p. Schmidt ustalił definitywnie następujący skład Warszawy: Jachimek w bramce; obrona: Pigłowski — Zwierz (Warsz.), pomoc: Szaller (L), Sroczyński i Makowski (W), Atak: Przeździecki (L), Herysz (P), Łysakowski (L), Mazgaj (Warsz.), Korngold (Warsz.). Rezerwa: Korniejewski (Pol) i Wypijewski (Legja).

STRZELEC WYCOFUJE SIĘ DEFINITYWNIE Z LIGI. W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości, dotyczącej wycofania się KS Strzelca z Siedlec z rozgrywek ligowych, komunikujemy, co następuje:

— Do zarządu KS Cracovia wpłynęło pismo od KS Strzelec z zapytaniem, czy zarząd Cracovii zrezygnuje z kwoty 350 zł., jaką klub ten jest winien Cracovii, oraz — czy zarząd Cracovii nie będzie miał żadnych pretensyj finansowych wrazie wycofania się Strzelca z rozgrywek ligowych.

Na zapytanie to Cracovia wyraziła swą zgodę, tembardziej, że koszta wyjazdu Cracovii do Siedlec wyniosłyby około 1000 zł., co obciążyłoby znowu drużynę Siedlecką.

Tenis

PIERWSZY DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI. Wczoraj na kartach Legji w Warszawie rozpoczął się turniej tenisowy w konkurencji międzynarodowej o mistrzostwa Polski.

W dniu wczorajszym rozegrano następujące spotkania: Tłoczyński łatwo pokonał Małcużyńskiego 6:2, 6:0, 6:3. Herbst wygrał z Majewskim 6:4, 6:2, 0:6, 6:4. Pani Nommik (Estonja) łatwo rozprawiła się z Raciborską, zwyciężając 6:0, 6:1. Neumanówna po zwycięstwie nad Fryszczynową 7:5, 6:4, uległa zkolei Niemce Horn, przegrywając w stosunku 0:6, 1:6. Wreszcie spotkanie Tarasiewicza z Lieblingiem przerwano zpowodu ciemności przy stanie 6:3, 6:1, 5:7, 4:6, 6:6.

POLSKA WALCZY Z GRECJĄ W WARSZAWE. Mecz tenisowy Polska — Grecja o puhar Davisa odbędzie się ostatecznie w Warszawie w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września r. b. Polska zgodziła się jedynie na rozegranie w październiku spotkania towarzyskiego z Grecją w Atenach.

PAJKOWSKI W FINALE TURNIEJU AMERYKAŃSKIEGO. Młody tenisista polski, zamieszkujący stale w Ameryce Parker - Pajkowski wziął ostatnio udział w turnieju tenisowym w Newport dochodząc do finału. Przeciwnikiem Polaka w finale będzie Allison. Turniej ten zgromadził wielu wybitnych tenisistów amerykańskich. W ćwierćfinale wyeliminowani zostali m. in. reprezentacyjny gracz Ameryki Wood i van Ryn.

Lekkoatletyka

PŁAWCZYK ZGŁOSZONY DO 10-BOJU NA MISTRZOSTWA EUROPY. Jak się dowiadujemy, Pławczyk osiągnął w dziesięcioboju wynik lepszy od wyznaczonego przez PZLA minimum, wobec czego został on dodatkowo zgłoszony do dziesięcioboju o mistrzostwa Europy w Turynie.

WALASIEWICZÓWNA ZAPROSZONA DO JAPONJI. Kierownik japońskiej reprezentacji lekkoatletycznej, która gościła w niedzielę w Poznaniu, dr. Kinoshita, zaprosił Walasiewiczównę na międzynarodowe tournee po Japonji w październiku r. b., Walasiewiczówna wsiadłaby na okręt w dniu 1 września w Marsylji wraz z lekkoatletkami japońskimi i pojechałaby do Japonji, skąd po miesięcznym pobycie odjechałaby do Ameryki.

W Europie Walasiewiczówna startować ma jeszcze dwa razy a mianowicie 26 b. m. w Berlinie. Do chwili obecnej jeszcze jednak sprawa tych startów nie jest definitywnie załatwiona.

Boks

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE. Mistrzostwa drużynowe stolicy w boksie rozpoczynają się dnia 8 września. Mistrzostwa drużynowe Polski rozegrane zostaną w końcu listopada w 4-ch grupach. W skład pierwszej grupy wchodzą mistrzowie Poznania, Pomorza i Łodzi. Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc. W skład trzeciej grupy weszli mistrzowie Lwowa, Stanisławowa i Lublina. Wreszcie czwarta grupa składa się z mistrzów Warszawy, Białegostoku, Wilna i Wołynia. Mistrzostwa drużynowe stolicy mają być ukończone do 15 października a mistrzostwa drużynowe Polski do 1 lutego.

Czerwone Harcerstwo T.U.R.

CZERWONE HARCERSTWO T. U. R.

Fotografje z obozu w Gostyninie są do nabycie w Składnicy Czerwonego Harcerstwa. Cena z przesyłką poczt. 25 gr. za sztukę. Składnica wysyła pocztą pełną serję, złożoną z 14-tu różnych zdjęć, po nadesłaniu zł. 3.50 przez PKO., konto „Gromady“ Nr. 25.950, z zaznaczeniem „na I serję fotografji“.

Udaremnione zawarcie odrębnego pokoju w 1915 roku

Już przeszło rok trwała wojna na wszystkich frontach. Proroctwa oraz wyliczenia polityków i ekonomistów, że wojna światowa nie może trwać dłużej nad 7 miesięcy, wzięły w łeb. Końca wojny nie było widać. Naczelnym wodzem armji rosyjskiej był w. książę Mikołaj Mikołajewicz. Ale carowa Aleksandra, będąca pod wpływem Rasputina od pierwszej chwili była przeciwniczką wojny, nalegała, by Mikołaj II sam objął naczelne dowództwo i nawiązał rokowania pokojowe z Niemcami i Austrją. Pokazywała carowi telegram, jaki otrzymała od Rasputina na początku działań wojennych, w którym domagał się niezwłocznego przerwania działań wojennych, gdyż wojna skończy się upadkiem państwa i obaleniem tronu Romanowów. Tak dokładnie rozwiązły mnich wszystko przewidział... Wówczas nie usłuchano go. Carowa teraz w ostatniej godzinie błaga o wstrzymanie niechybnej klęski.

Car długo się wahał. Nie wiedział, jak postąpić. Mówiono mu, że objęcie naczelnego dowództwa związane jest z dużem ryzykiem. Jeśli Rosja przegra wojnę jest możliwość zwalenia winy na w. księcia Mikołaja Mikołajewicza. Był to to ważki argument i car na ten argument nie miał żadnej odpowiedzi.

Carowa jednak nalegała.

Dnia 20 sierpnia 1915 roku car zwołał do swego prywatnego salonu naradę familijną. Na tej naradzie miała być rozstrzygnięta sprawa, czy car obejmie naczelne dowództwo, czy nie. W naradzie prócz cara wzięli udział carowa, carowa - wdowa Marja, w. ks. Dymitr, Rasputin oraz powiernica carowej dama dworu Wyrubowa. Car był zdecydowany kierownictwo armji pozostawić nadal w ręku Mikołaja Mikołajewicza.

Pierwsza zabrała głos stara carowa, która poparła syna. W. ks. Dymitr również był tego zdania. Ale w tym momencie wstał Rasputin, któremu carowa Aleksandra dawała jakieś znaki. Podszedł on do Mikołaja II, objął go i rzekł:

— W imię Boga Wszechmocnego musisz objąć naczelne dowództwo. Tylko w ten sposób uratujesz Rosję i tron Romanowów.

Na carze scena ta i to oświadczenie sprawiły wielkie wrażenie. Wstał on z miejsca i uroczyście oświadczył, że obejmie naczelne dowództwo nad armją. Po dwóch dniach decyzja cezarza została opublikowana i Mikołaj wyjechał do głównej kwatery armji.

Pomiędzy carem i carową nawiązała się ożywiona korespondencja. Carowa doradzała mężowi, by we wszystkiem zasięgał rad i wskazówek Rasputina, nawet gdy chodziło o mianowanie gen. Poliwanowa na stanowisko ministra wojny na miejsce Suchomlinowa.

Tymczasem w Petersburgu zaczęto opowiadać sobie na ucho o zamiarach zawarcia przez Rosję odrębnego pokoju. Pod pretekstem wymiany jeńców pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami, przyjechały w listopadzie 1915 roku z Wiednia do Petersburga trzy siostry miłosierdzia, które miały sprawę tę z rosyjskiemi władzami omówić.

Jedna z tych trzech sióstr przedstawiona została carowej. Miała to być osoba stojąca blisko dworu wiedeńskiego. Mówiono także o liście, który carowa miała otrzymać od brata swego w. ks. Hessko - Darmstadskiego.

Mikołaj zwołał naradę, na którą zaprosił Mikołaja Mikołajewicza, kilku wybitnych posłów do Dumy oraz parę wpływowych osób z dworu carskiego. Na naradzie tej miały być omówione wstępne kroki do pokoju odrębnego. Przed przystąpieniem do obrad car zażądał, by wszyscy złożyli przysięgę, że nikomu nie zdradzą tego, o czem na naradzie będzie mówione.

Widocznie znalazł się pomiędzy obecnymi ktoś, kto złamał przysięgę, gdyż nazajutrz ambasador francuski wiedział o wszystkiem, o czem na naradzie mówiono, a po 24 godzinach wiedziano już o tem w Paryżu i zawczasu akcję Mikołaja II co do odrębnego pokoju udaremniono.

Obrazki ze świata

Stolica Filipin u stóp wulkanu



Ameryka przystępuje do pracy nad zmianą klimatu

Przed dwoma laty prezydent Roosevelt w czasie podróży zatrzymał się w stanie Montana. Korzystając ze sposobności odbył kilkogodzinną przejażdżkę po okolicy i przyjrzał się skutkom suszy, która rok rocznie niszczy tam pracę rolnika.

W umyśle prezydenta zrodził się wówczas projekt zmiany klimatu tych okolic. To też po powrocie do Białego Domu zaprosił do siebie grono agronomów, meteorologów i podzielił się z nimi swojemi spostrzeżeniami. Wkońcu zaskoczył ich pytaniem, czy jest sposób na to, by położyć kres posusze, która systematycznie niszczy centralne stany zachodniej części Ameryki.

Uczeni sądzili na początku, że prezydent żartuje, ale rychło przekonali się, że Roosevelt sprawę traktuje serjo i żąda przedstawienia mu projektu.

Uczeni naradzili się i opracowali gigantyczny projekt zalesienia pasa ziemi długości 1.600 klm. i szerokości 160 kilometr. To pasmo lasów ciągnąc się będzie od północy ku południowi, a więc od samej granicy Kanady przez stany Północne, Dakota, Południowa Dakota, Kanzas, Oklahoma aż wgłąb stanu Texas.

Zpoczątku projektowano stworzyć jeden nieprzerwany pas lasu, lecz po namyśle postanowiono podzielić las na 100 pasów, które przedzielane będą polanami szerokości 1600 m. W ten sposób obok lasów stworzy się doskonałe grunta o wysokiej wydajności.

Wystarczy wspomnieć, że dla wykonania projektu trzeba będzie zasadzić 3 i pół miljarda drzew, żeby wyrobić sobie pojęcie o ogromie tego planu. Wymagać on będzie pracy 10 lat. Drzewa do tego olbrzymiego lasu hodowane będą w szkółkach drzewnych i po zasadzeniu w lesie będą chronione przez zasieki, których długość wynosić będzie 160.000 kilometrów.

Do pierwszych robót przystąpi się już wczesną jesienią tego roku. Wyasygnowano już na ten cel 600 miljonów złotych. Rząd Stanów Zjednoczonych liczy się z tem, że prace te wpłyną na spadek bezrobocia, gdyż zalesienie tak olbrzymich obszarów zatrudni dziesiątki tysięcy ludzi pośrednio i bezpośrednio.

Uczeni spodziewają się, że tak olbrzymie przestrzenie zalesione wpłyną na powiększenie opadów atmosferycznych oraz dłużej wilgoć w glebie zatrzymają. Zadaniem lasu będzie także łagodzenie siły orkanów, które w tych stronach często szaleją i unoszą żyzną warstwę ziemi, rozrzucając ją na wszystkie strony.

Wilki w górach Apenińskich

Z gór Apenińskich donoszą o pojawieniu się tam stada wilków. Wiadomość ta wywołała konsternację wśród miejscowych pasterzy, którym od kilku tygodni w niewytłumaczony sposób ginęły owce. W ciągu 14 dni zginęło niemniej, niż sto owiec. Często pasterze natrafiali w pobliskich odstępach leśnych na szczątki porwanych owiec, nie przypuszczali jednak, że zwierzęta padały pastwą wilków. (ATE).

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 23 sierpnia.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka.—6.58 Muzyka z płyt. — 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorol. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Koncert zespołu Adama Hermana. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Audycja dla dzieci. — 13.20 Muzyka popularna. — 14.00 Wiadomości o gospodarcze. — 15.55 Komunikat giełdowy. — 16.00 Wesoła audycja muzyczna. — 16.45 „Najnowsze przeboje". 17.00 Skrzynka pocztowa. — 17.15 Muzyka kameralna. 18.00 „Biała firanka". — 18.15 Transm. ze Stadjonu Miejskiego w Poznaniu zakończenia drugiego etapu biegu kolarskiego Berlin — Warszawa. — 18.35 „Pan z Krzemionek". — 19.35 Rozmaitości. — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Przegląd teatralny. — 20.12 Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Wiadomości rolnicze. — 21.12 Koncert popularny. — 2.00 „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki". — 22.15 Muzyka lekka. — 23.00 Wiadomości meteorol.

PIĄTEK

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 „Po jednej piosence". Muzyka. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Recital fortepianowy. 18.00 „Z królewskim glejtem przez cygańskie obozy". 18.15 Utwory na klarnet. 18.35 Piosenki w wyk. Chóru Juranda. 18.45 „Czorsztyn" — wygł. red. Jan Piotrowski. 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Skrzynka techniczna". 20.12 Koncert symf. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 Koncert symfoniczny. 22.00 „Najlepsze lekkoatletki świata" wygł. K. Muszałówna. 22.15 Muzyka taneczna w dancingu „Paradis". 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Burza szaleje u brzegów Anglji



WESOŁY KĄCIK

MĄŻ PRIMADONNY.

Mąż śpiewaczki operowej przechadza się przed domem, w którym mieszka. Spotyka go sąsiad i pyta, dlaczego nie wchodzi do mieszkania.

— Moja żona odbywa teraz próbę, a nie chcę, by sąsiedzi myśleli, że ja ją biję.

LENIWY ROBOTNIK.

Pan Raptusiński, dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa, obchodzi swoje zakłady i spostrzega robotnika bezczynnie siedzącego na skrzyni.

— Ile zarabiacie tygodniowo? — zapytujje robotnika.

— Trzydzieści złotych.

Dyrektor wydziera kartkę z notesu i pisze asygnatę do kasy na 30 złotych, którą wręcza robotnikowi.

— Tu macie asygnatę, każcie sobie wypłacić z kasy 30 złotych i dowidzenia.

Robotnik wziął asygnatę i odszedł.

Po kwadransie dyrektor woła majstra i robi awanturę, że w jego oddziale robotnicy próżnują.

— Panie dyrektorze — odpowiada majster — to wcale nie był nasz robotnik. To był woźnica firmy „Bryndzopol", który czekał na pokwitowanie.

Pobyt w uzdrowisku i na letnisku— uprzyjemniają ciekawe dzienniki i czasopisma

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś po raz 50 z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub kawalerów".

TEATR LETNI. Dziś komedja wiedeńska „Niepoprawny Bobuś" z Łapińskim.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

W Teatrze Polskim Leon Schiller rozpoczął próby z jednej z najświetniejszych komedji Szekspira „Sen nocy letniej".

W Teatrze Letnim reżyser Chaberski od poniedziałku próbuje nową komedję Wincentego Rapackigeo „Człowiek, który nie pije" w obsadzie: Znicz, Różycki, Tad. Chmielewski, Łapiński, Hnydziński, Różańska, Janecka, Lubieńska, Kajzerówna i Munclingrowa.

Obie premjery ukażą się w pierwszej połowie września.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja w 20 obrazach „Wesoła Parada" z Lodą Halama, Walterem, Lawińskim i chórem Juranda.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

MIGNON: Dziś „Kaprys kobiety".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

TEATR AKTORA. Już w pierwszej połowie przyszłego miesiąca przy ul. Mokotowskiej 73 otwiera się prywatny teatr dramatyczny p. n. „Teatr Aktora". Dyrektorem artystycznym jest Stefan Jaracz, najbliższymi jego współpracownikami: S. Perzanowska, M. Zimińska i K. Benda.

Na otwarcie wystawiona będzie komedja Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej. Obsadę tworzą: S. Jaracz, S. Perzanowska, M. Zimińska, L. Żelichowska, H. Jaraczówna (debjut), M. Zarębińska i S. Daniłowicz. Oprawa dekoracyjna Władysława Daszewskiego.

Orgja śmiechu w „Wielkiej Rewji"

Oddawna nie słyszano w teatrze takich wybuchów śmiechu jak na „Wesołej Paradzie" w teatrze „Wielka Rewja" (Karowa 18). Walter jako majster mularski, Lawiński i Regro przy telefonie międzymiastowym, Skwierczyńska jako „pracownica domowa" — oto numery, których dowcip ma wyjątkowo silne napięcie. Ale nietylko humor jest reprezentowany w tej rewji, równie szeroko uwzględniono choreografję i melodję. Tu króluje nieporównana gwiazda rewjowa, operetkowa i kinowa — Loda Halama. (x)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.